Nr. 197 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, czwartek 20 lipca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 **na prowincji:** z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuarze, dział gospodarczy, ... w tekście gr. 75, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicz. o 50 proc. drożej

WALKA O WIEŚ UKRAIŃSKĄ.

Mówiąc o zbiorowości ukraińskiej na naszych ziemiach południowo-wschodnich, należy pamiętać, że 9/10 tej zbiorowości — to masa włościańska, w znacznej części jeszcze bezbarwna, lub raczej naczynie, do którego wlać można dowolną treść. Kierunek, w jakim owa masa pójdzie, i oblicze, jakie ostatecznie wyłoni się z niej, zadecydują w znacznym stopniu o przyszłym układzie stosunków w Małopolsce Wschodniej. Stąd jest rzeczą zrozumiałą, że o wieś ukraińską, jej rozbudzenie, jej pchnięcie w tym lub owym kierunku toczy się walka.

Do niedawna jeszcze obok haseł nacjonalistycznych widzieliśmy tam w ostrym ataku radykalizm społeczny. Przez szereg odcieni dochodził on do komunizmu. Była to era wpływów selrobowych. Potem, z przyczyn natury zewnętrznej, nacisk ów osłabł i dziś głównym agitatorem wsi ukraińskiej jest apostoł nacjonalizmu. Nacjonalizmu skrajnego, dystansującego znacznie największe ukraińskie stronnictwo narodowe i jego program.

Agitatorem zaś jest przeważnie student, lub były student. Kiedyś tam usunięto go z gimnazjum, kiedyindziej z powodu braku środków musiał przerwać naukę, wraca tedy do swej wsi lub miasteczka. Bynajmniej nie organizuje wieców. Jest jakimś agentem ubezpieczeniowym lub spółdzielczym. Wędruje od wsi do wsi, od chaty do chaty. To, o czem rozmawia, nie przenika poza ściany, ale przy pierwszej sposobności poczyna wydawać owoce. Wieś, dotąd spokojna, hardzieje. Jej stosunek do władz, do polskich sąsiadów psuje się. Mnożą się incydenty i zatargi — nierozumne, niepotrzebne, lecz wynikające jedynie z pewnego nastawienia uczuciowego, z tępej, zastrzykniętej w to środowisko negacji.

Bo apostoł skrajnego nacjonalizmu nie głosi programu; każe tylko nienawidzieć wszystko, co polskie. Hucułom, dla których stwarza się sposobność podźwignięcia się z nędzy, zaleca natarczywie bojkot tej sposobności. Głosi bojkot „Święta Morza“, choć „Masłosojuz“, skupujący po wsiach ukraińskich nabiał, przez polskie morze wiezie swe produkty na Zachód. Zwalcza nawet uroczystości pod znakiem „ukraińska młodzież Chrystusowi“, bo wyobraził sobie, że episkopat i kler ukraiński są cichymi spólnikami „ugody“. Nazywa się to „aktywizacją wsi“, będąc właściwie — anarchizacją.

Choć pewne, jaskrawe objawy takiego nacjonaliźmu spotkały się ze sprzeciwem ukraińskiej prasy narodowej i katolickiej, brak dotąd czynnego przeciwstawienia się im. Taką kontrakcją mógłby być jedynie pozytywny program, który zkolei musiałby się zacząć od pozytywnego stosunku do Państwa. Tymczasem potępia się może metody, ale nie potępia zasad. Nie próbuje się wyjaśnić wsi, że „zasada“ walki z Państwem dziś, w okresie stabilizacji europejskiego Wschodu i wewnętrznego skrzepnięcia Państwa, jest dla interesów chłopskich samobójstwem. Że nienawiść do sąsiada-Polaka nie da chłopu ukraińskiemu nic, nie jest niczem konstruktywnem i sprzeciwia się prawom życia i rozwoju.

Wobec bierności „odpowiedzialnych“ czynników ukraińskich, nieodczuwających widocznie jeszcze straszliwego osamotnienia wobec wypadków po tamtej stronie Zbrucza, jedyną zaporę tej robocie demoralizującej stwarza Państwo. Czyni to w najmniejszej mierze przez wzgląd na własne bezpieczeństwo wewnętrzne; nie z przesłanek policyjnych, nie w imię jakiejś specjalnej polityki na tej ziemi, lecz w myśl ogólnej i powszechnej zasady. Nie posyła na wieś agitatorów, rzucających jaskrawe hasła. To, co czyni, jest nie skomplikowane, może nieefektowne, może tylko płynie z głęboko pojętego obowiązku. Gdy tamta strona usiłuje pchnąć wieś w odmęt negacji i anarchji, Państwo tej samej wsi podaje ojcowską, pomocną dłoń. Przez swe organy stara się ogarnąć cały ów olbrzymi kompleks zagadnień praktycznych, które nacjonalistyczny agitator co najmniej neguje. Podnosi kulturę i oświatę rolną, zabiega o zbyt i ceny produktów, łamie egoistyczne porozumienia wielkiego przemysłu, godzące przedewszystkiem w spożywcę wiejskiego, stwarza dla interesów chłopskich ramy organizacyjne, najracjonalniej służące idei podźwignięcia gospodarczego i kulturalnego ludności rolnej.

Nierzadkie były wypadki, że we wsiach, zamkniętych na głucho przed zewem „Święta morza“, w kilka dni później posterunkowy, stojąc po pas lub szyję w wezbranych wodach, ratował życie i mienie mieszkańców przed powodzią. Dziś te same wsie przychodzą po zasiłki powodziowe i otrzymują je. To jest odpowiedź Państwa.

Czy wystarczająca? Tak. Jeśli policzymy olbrzymi wysiłek, wkładany przez agitację nacjonalistyczną w dzieło burzenia i podburzania, łatwość i sugestywność jej demagogicznych haseł, bezwzględność metod, chętnie posiłkujących się nawet fizycznym terorem, jeśli porównamy ów atak o wielki rezerwowar ludzki z wynikami, — twórcza propaganda, stosowana przez Państwo, okaże się instrumentem dostatecznym do sparaliżowania ataku.

O doraźne wyniki — w przeciwieństwie do strony przeciwnej — Państwu nie chodzi. Wychowywanie obywatela nie ma nic wspólnego z jutrzejszym wiecem lub wczorajszą demonstracją. Sięga na dziesiątki lat naprzód i — tego w odniesieniu do Małopolski Wschodniej możemy być pewni — nie chybia celu.

—o—

Zwyżka kursu papierów polskich na giełdach zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz) Ostatnio na giełdach zagranicznych daje się zaobserwować mocna tendencja dla papierów polskich. I tak np. gdy w dniu 8 bm. na giełdzie nowojorskiej 7 proc. pożyczka stabilizacyjna notowana była 66.00, to w poniedziałek osiągnęła ona kurs 72.00. W tym samym czasie kurs 8 proc. pożyczki Dillonowskiej wzrósł z 69.00 do 71.5, a kurs 7 proc. pożyczki śląskiej z 46 do 50. Należy zaznaczyć, że kurs dewizy dolarowej obniżył się w tym czasie z 6.40 na 6.23.

Na giełdzie londyńskiej kurs pożyczki stabilizacyjnej również uległ poważnej zwyżce. W piątek kurs tej pożyczki wynosił 79.5, zaś w poniedziałek 82.00, pożyczka polska zwyżkowała więc o 2.5 punkta, od czasu zaś zawarcia tranzakcji elektryfikacyjnej kurs jej z 75.000 podskoczył na 82.00, czyli prawie o 10 proc.

W rokowaniach polsko-gdańskich uzgodniono już szereg kwestyj spornych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca. (Sz) Donoszą z Gdańska, że bezpośrednie rokowania polsko-gdańskie, mające na celu uregulowanie kompleksu kwestyj spornych, toczą się w atmosferze przyjaznej.

Dotychczas dominujące miejsce zajmowała w rokowaniach kwestja uprawnień mniejszości polskiej oraz obywateli polskich na terenie Woln. Miasta. W tej ważnej sprawie nastąpiło już uzgodnienie zasadniczych stanowisk obu stron. Porozumienie to zapewnia tak mniejszości polskiej jak i obywatelom polskim na terenie Wolnego Miasta pewne uprawnienia, wynikające z Traktatu Wersalskiego. Między innemi w dziedzinie szkolnictwa oczekiwać należy zmian korzystnych dla mniejszości polskiej w Gdańsku. Dotychczas postanowienia Traktatu Wersalskiego, dotyczące mniejszości polskiej w Gdańsku, nie były przez władze Wolnego Miasta dostatecznie respektowane.

Przedmiotem pertraktacyj polsko-gdańskich jest obecnie kwestja korzystania z portu gdańskiego przez Polskę. Rozmowy w tej sprawie rozpoczęły się wczoraj. Strona gdańska domaga się uprzywilejowania portu gdańskiego w niektórych dziedzinach, strona zaś polska stoi na stanowisku równych praw dla portu w Gdańsku i portu w Gdyni. W gdańskich kołach politycznych uważają, że również i w kwestji portowej istnieje możliwość osiągnięcia kompromisu.

Ks. Mikołaj rumuński wystartuje do lotu transatlantyckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca (Sz.) Z Londynu donoszą: Przebywający w Londynie książę Mikołaj rumuński oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza dokonać lotu z Europy do Ameryki. W locie towarzyszyć będzie księciu Mikołajowi rumuński kapitan-pilot Opic. Końcowym punktem lotu będzie Nowy Jork. Data startu nie jest jeszcze ustalona.

Ks. Mikołaj oświadczył, że dopiero po powrocie do Paryża będzie mógł udzielić bliższych szczegółów w sprawie zamierzonego lotu.

Pożegnalne śniadanie na cześć Karola Radka.

Warszawa, 18 lipca (Sz.) Poseł sowiecki w Warszawie Antonow Owsiejenko wydał dziś pożegnalne śniadanie na cześć znanego publicysty i polityka sowieckiego p. Karola Radka.

Wśród zaproszonych gości obecni byli: naczelnik wydziału wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Minister Tadeusz Schätzel, członek Kollegium Komisarjatu Oświaty ZSSR. Hanecki, naczelny redaktor „Gazety Polskiej“ pułk. Bogusław Miedziński, b. Minister Ignacy Matuszewski, dyrektor Agencji „Iskra“ pułk. Ścierzyński, naczelny redaktor „Kurjera Porannego“ W. Stpiczyński i inni.

W czwartek — wyrok w procesie centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz.) Podczas dzisiejszej rozprawy w procesie przywódców centrolewu przemawiał ostatni zkolei obrońca oskarżonych adw. Berenson. Po jego przemówieniu, wobec tego, iż prokurator nie skorzystał z prawa repliki, Sąd udzielił głosu w ostatniem słowie oskarżonym. Skorzystał z tego jedynie oskarżony Prager. Inni oskarżeni nie zabierali głosu.

Przewodniczący trybunału wyznaczył ogłoszenie wyroku na czwartek, godzinę 9 rano.

Obrady francuskich socjalistów nie dały konkretnych wyników.

Paryż, 18 lipca. (PAT) Poniedziałkowe posiedzenie kongresu socjalistycznego odbywało się już przy uczestnictwie nielicznych delegatów, których większość rozjechała się do domów. Sytuacja na kongresie jest zagmatwana, nikt nie chce przyjąć odpowiedzialności wobec mas robotniczych i nikt nie występuje z konkretnemi wnioskami.

Według dalszych informacyj, komisja redakcyjna kongresu, która na ostatniem posiedzeniu postanowiła nie składać wniosków, dotyczących kwestyj zasadniczych nieporozumień, dzielących uczestników obrad, na popołudniowem posiedzeniu zmieniła swą decyzję, uznając konieczność zajęcia stanowiska przez kongres w tej sprawie.

Mimo że nie jest wiadomy jeszcze ostateczny tekst uchwalonej rezolucji, pewnem jest, że uchwała zawierać będzie potępienie stanowiska większości klubu parlamentarnego.

Również Renaudel złożył oświadczenie, w którem ten leader mniejszości podkreślił różnice, dzielące uczestników obrad z punktu widzenia doktrynalnego oraz taktyki parlamentarnej. Rezolucja Renaudela podkreślać ma konieczność wprowadzenia socjalizmu na nowe tory i wyrażać ma decyzję pozostawania w wierności dla myśli socjalistycznej. Rezolucja ma zawierać dalej uwagę, że grupa Renaudela dobrowolnie nie opuści stronnictwa, lecz prowadzić będzie nadal politykę, którą uznaje za jedynie celową.

Członkowie mniejszości kongresu udadzą się w sierpniu na międzynarodowy kongres socjalistyczny, postanawiając poddać się ostatecznej decyzji tej wysokiej instancji.

—o—

Ambasador Skirmunt i N. Sokołow na konferencji Żydów polskich w Londynie.

Londyn, 18 lipca. (PAT) W niedzielę odbyła się w Londynie konferencja federacji Żydów polskich w W. Brytanji, na której obecny był również ambasador Rzplitej Skirmunt. Konferencja ta zwołana została celem ściślejszego zespolenia się wszystkich towarzystw i organizacyj Żydów polskich w W. Brytanji, zastanowienia się nad metodami solidarnej akcji z organizacjami Żydów w innych krajach dla niesienia pomocy Żydom ofiarom prześladowań niemieckich i dla rozważenia akcji samoobrony przed prześladowaniami ze strony hitlerowców w Niemczech.

Zebranie zagaił prezydent wszechświatowej organizacji sjonistycznej i honorowy przewodniczący federacji polskich Żydów w W. Brytanii Nahum Sokołow, który w przemówieniu inauguracyjnem podkreślił, że Polska nigdy nie splamiła swej historji usuwaniem Żydów z kraju polskiego. Stwierdzając skuteczność akcji obrony obywateli polskich przez polskie przedstawicielstwa w Niemczech, prezyd. Sokołow zaznaczył, że Żydzi polscy znajdują się w Niemczech dzięki temu w lepszych warunkach niż niemieccy. Mowca z naciskiem podkreślił, że żaden bojkot Żydom w Niemczech nie pomógł i jedynie skuteczna może być interwencja innych rządów.

Ambasador Skirmunt, dziękując zgromadzeniu za specjalne owacje pod jego adresem, podkreślił w krótkiem przemówieniu najlepszą wolę polskiego rządu wobec obywateli żydowskich i stwierdził, że zarówno rząd jak i społeczeństwo polskie gotowe są udzielić pomocy tym, którzy w związku z prześladowaniami cierpią nędzę i niedolę.

W konferencji powyższej brało udział około 300 delegatów z całej W. Brytanji.

Na 10 lat rozłożono spłatę zaległości podatkowych, zabezpieczonych hipotecznie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz.) Jak się dowiadujemy, powzięta na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów uchwała w sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych i innych publiczno-prawnych, podatków i zaległości w opłatach komunalnych, oraz składek na rzecz instytucyj ubezpieczeniowych, zawiera następujące główne postanowienia:

Spłata wszelkich zaległości z tytułu publiczno prawnego, powstałych do dnia 1 października 1931 r. zostaje rozłożona na raty, przyczem spłata zaległości, które będą mogły być zabezpieczone hipotecznie, zostaje rozłożona na lat 10 i rozpocznie się od roku 1935, spłata natomiast zaległości, które nie będą mogły być zabezpieczone hipotecznie, rozłożona będzie na trzy lata.

Oprocentowanie zaległości, zabezpieczonych hipotecznie, wynosić będzie 4.5 prc., a oprocentowanie zaległości niezabezpieczonych hipotecznie 6 prc.

Z ważniejszych postanowień omawianej uchwały Komitetu Ekonomicznego wymienić jeszcze należy dalsze ulgi przewidziane dla płatników uiszczających zaległości przed upływem wskazanego wyżej terminu, oraz bonifikacje w postaci skasowania odsetek i kar za zwłokę od wpływów zaległych za okres czasu do dnia 1 kwietnia r. b.

P. Premjer Jędrzejewicz na inspekcji w Gdyni.

Gdynia, 18 lipca. (PAT) P. Premjer Jędrzejewicz odbył 17 b. m. inspekcję portu, zwiedził urządzenia portowe, budowę magazynu, urządzenia transportowe i wiadukty przy ul. Portowej, poczem objechał port na motorówce.

Popołudniu P. Premjer udał się statkiem „Gdańsk" na Hel. Wieczorem odjechał do Kartuz.

Odznaczenie profesora Kumanieckiego.

Kraków, 18 lipca. (PAT) W poniedziałek wojewoda Kwaśniewski w obecności rektora U. J. Kutrzeby, prezydenta Kaplickiego, dziekana Dziurzyńskiego i dziekana Rutkowskiego, dokonał dekoracji komandorją z gwiazdą orderu Polonia Restituta b. ministra i kilkakrotnego dziekana wydziału prawnego dr. Kazimierza Władysława Kumanieckiego. Uroczysty akt dekoracji wybitnego uczonego odbył się w klinice chirurgicznej uniwersytetu, gdzie prof. Kumaniecki przebywa od kilku dni złożony chorobą.

Hitlerowski wymiar sprawiedliwości.

Berlin, 18 lipca. (PAT) Trybunał Rzeszy w Lipsku skazał 24-letniego krawca Samuela Hirszberga, obywatela polskiego, na dwa lata więzienia i wydalenie z kraju. Hirszberg oskarżony był o przygotowanie zdrady państwa. Podczas kontroli paszportowej, jak donosi Conti, policja kryminalna w Berlinie znalazła u oskarżonego „materjał obciążający, wskazujący na udział Hirszberga w ruchu żydowsko-komunistycznym". M. in. skonfiskowano 10 adresów różnych policjantów, wśród których oskarżony szukał klienteli.

Berlin, 18 lipca. (PAT) Były poseł narodowo-socjalistyczny do sejmu brunświckiego Schäffer został wczoraj zastrzelony przez nieznanych sprawców we Frankfurcie n. M. Sprawcy zrzucili zwłoki z wiaduktu na tor kolejowy.

Schäffer w r. 1931 ogłosił rewelacje o przygotowaniach szturmowców narodowo-socjalistycznych do zamachu stanu, i w związku z tem został wykluczony z partji.

Ze sportu.

PUSZ KOLARSKIM MISTRZEM POLSKI.

Warszawa, 18 lipca. (PAT) W poniedziałek wieczorem zakończyły się na Dynasach kolarskie mistrzostwa Polski na torze na dystansie 1000 mtr. 1-sze miejsce zdobył — jak już donosiliśmy — Einbrod przed Puszem. W poniedziałek zawody wykazały bezwzględną przewagę Pusza. W drugim finale wygrał on stosunkowo łatwo z Einbrodem, osiągając czas 12.8. W trzecim decydującym wygrał Pusz, zdobywając tytuł kolarskiego mistrza Polski na rok 1933.

ZNANY DZIAŁACZ SPORTOWY ZGINĄŁ W KATASTROFIE.

Łódź, 18 lipca. (PAT) Na szosie Zgierz—Łódź wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginął działacz sportowy Otto Landeck, założyciel łódzkiego związku bokserskiego, długoletni prezes tego związku, międzynarodowy sędzia bokserski.

Henderson przybył do Berlina.

Berlin, 18 lipca. (PAT) W poniedziałek rano przybył do Berlina Henderson i złożył oficjalną wizytę min. Neurathowi. Popołudniu rozpoczęły się między Hendersonem a Neurathem konferencje, w których uczestniczył również minister Reichswehry Blomberg i ambasador Nadolny.

Prasa niemiecka zapewnia, że przyjazd konferencji rozbrojeniowej liczyć może na przyjazny nastrój w Niemczech. Dzienniki przypominają, że Henderson oddał Niemcom wielką przysługę, wycofując w roku 1929 angielską załogę okupacyjną z Nadrenji, co było wstępem do ewakuacji terenów okupowanych. Powodzenie rokowań — pisze „Boersen Ztg." — zależy od tego, czy Francja porzuci swe negatywne stanowisko wobec rozbrojenia.

Za znieważenie flagi polskiej.

Król. Huta, 18 lipca. (PAT) Przed sądem grodzkim toczyła się tu w poniedziałek rozprawa przeciwko Pawłowi Płonce i Albertowi Brynce, oskarżonym o znieważenie flagi Rzeczypospolitej. W dniu Święta Morza, korzystając z pory wieczornej, zgasili oni dwie lampy obok budynku elektrowni i zerwali wiszącą na słupie naprzeciw budynku flagę na dwie części, poczem podarte części powiesili na drzwiach jednej z restauracyj w. Chorzowie.

Świadkowie zajścia dali o niem znać policji, która obu sprawców aresztowała.

Obaj skazani oni zostali na karę po 3 miesiące aresztu, nadto za uszkodzenie cudzej własności na miesiąc aresztu.

Burza przerwała tor kolejowy.

Kielce, 18 lipca. (PAT) Wskutek katastrofalnej burzy z piorunami, połączonej z oberwaniem się chmury na 16-tym kilometrze od Skarżyska w kierunku na Wąchock tor kolejowy został częściowo przerwany i podmyty na przestrzeni 700 metrów. Ulewa poczyniła również wielkie szkody w polach i na drogach. Stan wody na rzekach podniósł się b. znacznie.

Pogrzeb lotników, ofiar katastrofy.

Poznań, 18 lipca. (PAT) Wczoraj odbył się pogrzeb lotników por. St. Wieniusza i ppor. Zygmunta Orłowskiego, którzy zginęli śmiercią lotników dnia 14 lipca w czasie nocnego lotu ćwiczebnego pod Murowaną Gośliną.

—o—

Rzeczoznawcy Ligi Narodów przybywają do Warszawy.

Gdańsk, 18 lipca. (PAT) W środę 19 b. m. przyjeżdżają do Warszawy rzeczoznawcy Ligi Narodów, Carr (Anglja), Suboticz (Jugosławja) i Calmes (Luksemburg), celem kontynuowania pracy nad wnioskami polskiemi i gdańskiemi w sprawie zmiany umowy warszawskiej.

Co odpowiedział Gandhiemu wicekról Indyj.

Poona, 18 lipca. (PAT) Wicekról Indyj oświadczył Gandhiemu, że rząd brytyjski nie wejdzie w żadne rokowania w kwestji zaprzestania akcji nieposłuszeństwa cywilnego, które jest zupełnem bezprawiem.

Poona, 18 lipca. (PAT) Sekretarz wicekróla odpowiedział na drugi telegram Gandhiego, oświadczając, że rząd uważa za niemożliwe podejmowanie rokowań, dopóki akcja nieposłuszeństwa cywilnego nie będzie zaniechana.

—o—

Zgon angielskiego magnata żeglugowego.

Londyn, 18 lipca. (PAT) Zmarł tu najbogatszy magnat żeglugowy w W. Brytanji, sir John Ellerman, w wieku lat 71. Majątek jego wynosi 30 miljonów funtów, a roczny dochód sięgał miljona funtów. Wiódł on skromny żywot i wydawał zaledwie 4 prc. swych rocznych dochodów. Linja żeglugowa, na czele której stał Ellerman, posiada flotę, złożoną z 220 statków.

—o—

Kronika telegraficzna.

Włoski order dla ambasadora de Jouvenela. Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Suvich udekorował wczoraj ambasadora francuskiego de Jouvenela wielką wstęgą orderu św. Maurycego. „Matin" komentuje to jako uznanie dla Jouvenela za wysiłki około doprowadzenia do skutku paktu czterech. (PAT).

Von Papen w Neudeck. Prezydent Hindenburg przyjął w Neudeck wicekanclerz Papena, który złożył mu sprawozdanie o rokowaniach konkordatowych ze Stolicą Apostolską.

—o—

Ile da Mandżurja za kolej wschodnio-chińską?

Moskwa, 18 lipca. (PAT) Na ostatniem zebraniu konferencji w Tokio w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej delegacja sowiecka przedstawiła memorandum, w którem zaznacza, że uważa kwestję własności ZSSR w stosunku do kolei za niepodlegającą dyskusji.

Delegacja sowiecka nie może uznać mandżurskiego punktu widzenia, że dobra, już owładnięte przez Mandżurję, nie mogą być przedmiotem kupna. W konkluzji memorandum zaznacza, że delegacja sowiecka uważa za niewłaściwe rozważanie cyfry kupna, proponowanej przez stronę mandżurską.

Min. Titulescu w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz.) Z Paryża donoszą: Wczoraj wieczorem przybył do Paryża minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu, który zabawi w Paryżu kilka dni, a następnie rozpocznie urlop wypoczynkowy. Dziś wieczorem minister Titulescu odbył konferencję z Paul Boncourem.

Generał Balbo przygotowuje lot powrotny.

Chicago, 18 lipca. (PAT) Gen. Balbo oświadczył przedstawicielom prasy, że zdecydował się wystartować w sobotę do lotu powrotnego.

Eskadra obierze trasę lotu z Chicago przez N. Jork, ocean, wyspy Azorskie do Włoch.

Harriman zbiegł z kliniki.

Nowy Jork, 18 lipca. (PAT) Bankier nowojorski J. Harriman, oskarżony o sfałszowanie ksiąg buchalteryjnych, zbiegłszy wczoraj poraz wtóry z kliniki, gdzie pozwolono mu przebywać za kaucją 25.000 dolarów, targnął się zno wu na swoje życie, usiłując skoczyć do rzeki Hudson z promu.

Opuściwszy prom, bankier poszedł wzdłuż wybrzeża, a następnie wskoczywszy do taksówki zniknął w wirze miasta.

Władze szukają go gorączkowo po całym kraju. Prokurator naczelny stanu zarządził konfiskatę jego kaucji.

Dwa hasła Zjazdu Legjonistów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz) Tegoroczny XII Ogólny Zjazd Legjonistów, który odbędzie się w Warszawie w dniu 6 sierpnia, stać będzie pod hasłem hołdu dla bojowników niepodległości 1863 r. i lat 1904—1909.

Legjonowym zwyczajem, obok hasła czci dla dawnych dziejów, ziazd wysuwa drugie hasło, o znaczeniu kinetycznem: „obronimy Polskę karabinem, a nie rezolucjami. Każdy obywatel winien w roku 1933 zdobyć odznakę Strzelecka. Legjoniści powinni jako ludzie czynu stwierdzić, że dla utrwalenia potęgi Państwa, dla odstraszenia wrogów od granic, należy obok uchwalanych na wiecach rezolucyj, tworzyć rzeczy realne i wzmocnić siły narodu".

Organizację zjazdu, który odbędzie się w tym roku w Warszawie z tego względu, że na okres ten przypada 70 rocznica powstania styczniowego, zajmie się specjalny komitet główny obywatelski, z wiceprezesem Banku Polskiego Janem Piłsudskim na czele.

W dniu 6 sierpnia obok ogólnego zjazdu Legjonistów odbędą się w całym kraju uroczystości z okazji rocznicy wymarszu Kadrówki na wojnę.

Pozatem specjalnie powołane komitety obywatelskie w okresie do 11 listopada realizować będą hasło: wszyscy obywatele na strzelnice po odznakę Strzelecką!

W myśl uchwały Walnego Zjazdu delegatów Związków Legjonistów cena karty zjazdowej w tym roku wynosić będzie 2 zł. 50 gr. względnie 3.50.

Ministerstwo Komunikacji przyznało w tym roku uczestnikom zjazdu 80-procentową zniżkę na kolejach, z której korzystać będzie można na podstawie kart zjazdowych.

—o—

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz) W dzisiejszem ciągnieniu Polskiej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

100.000 zł. na nr. 115944.

50.000 zł. na nr. 67832,

po 20.000 zł. na nr. 48444 108304.

10.000 zł. na nr. 41520.

po 5.000 zł. na nr. 37238 75300 125087.

po 2.000 zł. na nr. 624 117608,

po 1.000 zł. na nr. 6607 18141 30664 32625 58090 67721 85942 112488 120403,

po 500 zł. na nr. 6649 23690 40090 49026 76455 79285 98727 106966 131128.

po 400 zł. na nr. 11246 22110 30887 33757 45525 51457 53838 55639 62408 63787 66292 68046 72847 92310 101956 10977 142501,

po 300 zł. na nr. 13403 15584 18831 19849 19252 20315 25928 26885 32850 44493 48659 53902 56827 76472 84705 86133 88814 93033 95945 109586 116138 116975 122910 127902 131687 134670 138341 144948 145280 153355.



Stronnictwo Ludowe nie zaprzestaje podburzać ludności wiejskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz.) Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego postanowił zorganizować pomoc dla ofiar zajść w powiatach ropczyckim i rzeszowskim. W tym celu komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego wezwał swoje lokalne organizacje, aby w czasie od 16 lipca do 16 sierpnia wyznaczyły Tydzień Żałoby.

Jak widać, przywódcy Stronnictwa Ludowego po krwawych wypadkach w powiatach ropczyckim i rzeszowskim nie zaprzestają swej szkodliwej akcji i pod pozorem pomocy dla ofiar zajść, wywołanych przez agitatorów Stronnictwa Ludowego, oraz pod pozorem Tygodnia Żałoby w dalszym ciągu podburzają ludność wiejską.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 18 lipca. (PAT) Przewidywany przebieg pogody w dniu 19 bm.: Pogoda słoneczna, o umiarkowanem zachmurzeniu nieba, cieplej, słabe wiatry zachodnie.

Bezrobocie zmniejsza się.

Warszawa, 18 lipca. (PAT) Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego państwa w państwowych i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 15 lipca b. r. 221.092 osoby, co stanowi spadek liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.104 osób.

—o—

Lotnicy sowieccy we Lwowie

w drodze z Moskwy do Warszawy.

Moskwa, 18 lipca. (PAT) Dziś o godzinie 6 rano wystartowały do lotu do Warszawy dwa samoloty sowieckie, pilotowane przez znakomitych lotników Ingaunisa i Turzańskiego.

Trasa pierwszego samolotu prowadziła przez Homel i Lwów, drugi zaś leciał do Warszawy przez Witebsk i Wilno.

Lwów, 18 lipca. Zgodnie z zapowiedzią o godz. 10.30 wylądował dziś na lotnisku wojskowem 6 pułku lotniczego w Skniłowie samolot sowiecki o znakach państwowych USSR 351, pilotowany przez jednego z najlepszych lotników sowieckich, komendanta sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego w Charkowie, Ingaunisa z obserwatorem inż. Mieczinowem.

Przybyłych gości powitali na lotnisku: płk. Gigiel-Melechowicz w imieniu dowódcy OK VI, dowódca 6 p. lotn. płk. Domes, zastępca dowódcy pułku mjr. Pniewski z całym korpusem oficerskim, konsul ZSSR we Lwowie p. Aleksandrow, przedstawiciel Aeroklubu Rzplitej Lwowskiego wiceprezes por. Czarkowski-Golejewski, dyrektor PLL „Lot" inż. Roland, mjr. Gaweł, oraz przedstawiciele prasy.

Wśród obecnych zauważyliśmy kpt. Dudzińskiego, który, jak wiadomo, był tak serdecznie podejmowany wraz z kpt. Bajanem przez władze i lotnictwo sowieckie w czasie lotu gwiaździstego do Wiednia.

W rozmowie z przedstawicielem PAT-a komendant Ingaunis oświadczył, że drogę z Moskwy przebył zupełnie pomyślnie. Aparat jego, dwupłatowiec typu R 5 z silnikiem 600 KM. mocna i solidna maszyna bojowa, jest całkowicie zbudowana w ZSSR.

Po śniadaniu, wydanem na cześć gości w kasynie oficerskiem 6 p. lotn., na pełnienu zbiorników benzyną i oliwą, goście sowieccy, żegnani serdecznie przez lotników polskich, wystartowali w dalszą drogę do Warszawy o godz. 12.30.

Warszawa, 18 lipca. (PAT) O godz. 14.35 wylądował na lotnisku wojskowem na Okęciu samolot sowiecki, na którym przybyli do Warszawy dowódca brygady lotniczej pilot Turzański, oraz obserwator Pawłow.

Gości oczekiwali na lotnisku dyrektor departamentu lotnictwa MSWojsk. płk. Rayski, dowódca 1 p. lotn. płk. Kalkus, attaché wojskowy poselstwa sowieckiego Lepin, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego płk. Filipowicz, przedstawiciel MSZ radca Szczerbiński i inni.

O godz. 15.45 wylądował drugi samolot sowiecki pilotowany przez komendanta sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego Ingaunis, z obserwatorem inż. Mieczinowem.

—o—

Most długości 13 kilometrów.

San Francisco, 18 lipca. (PAT) Prez. Roosevelt w Waszyngtonie nacisnął guzik elektryczny, co spowodowało wysadzenie w powietrze pierwszych podwodnych skał, a bezpośrednio potem rozpoczęła się budowa nowego mostu, który poprzez zatokę morską połączy San Francisco z miastem Oakland.

Długość mostu wraz z dojazdami wynosi 13 kilometrów. Koszty budowy sięgają 75 miljonów dolarów. Rząd stanu Kalifornia powołał do życia naczelną radę doradczą inżynierów, na czele której stanął sławny inżynier, Polak, Ralf Modrzejewski. Most będzie wiszącym. Pomysł mostu wyszedł od inż. Modrzejewskiego.

Samorząd terytorjalny na nowych drogach.

Dzień 13 lipca b. r., odkąd obowiązuje nowa ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, stanowi szczególnie doniosłą datę nietylko w życiu naszego samorządu, lecz nadto w całokształcie naszego życia publicznego. Nowa ustawa bowiem w zdecydowany sposób zmierza do zreformowania tego życia, spawając ideę i pracę państwa i samorządu. Samorząd nie będzie już czemś odrębnem, jakiemś w sobie i dla siebie zamkniętem kółkiem, lecz stanie się jednem z kółek w mechanizmie myśli i organizacji państwowej.

Pozostawanie przez z górą sto lat pod trzema różnemi zaborami z natury rzeczy sprawiło, że nasze zapatrywania urabiały się według przyczyn, które w danej epoce i danem państwie najsilniej się przejawiały. Gdy więc samorząd przez tak długi okres czasu stanowił dla nas środek walki z państwem z jednej, oraz środek walki różnych narodowości między sobą z drugiej strony, przyzwyczailiśmy się przeciwstawiać samorząd państwu. To przyzwyczajenie, utrwalane tezą o „przyrodzonem prawie do samorządu", spaczyło nasze zapatrywania na charakter i cel samorządu, oraz rolę, jaką on winien odgrywać w stosunku do państwa i jego urządzeń. Na uprawiedliwienie takiego stanu rzeczy, o ile idzie o czasy pierwszych lat naszej państwowości, należy zaznaczyć, iż nasze dotychczasowe ustawodawstwo samorządowe nie przyczyniało się do prostowania tych błędnych i szkodliwych zapatrywań.

Administracja samorządowa w istocie swojej spełnia przecież część zadań administracji publicznej. Z tego względu administracja samorządowa musi pozostawać w zupełnej harmonji i łączności z administracją rządową i z nią ściśle współdziałać. W ten jedynie sposób, obie kategorje administracji, rządowa i samorządowa, będą się wzajemnie uzupełniać, co w następstwie sprawi, że administracja publiczna będzie mogła celowo i skutecznie spełniać ciążące na niej zadania.

Podobnie ma się rzecz z gospodarką samorządową. Stanowi ona tylko część gospodarstwa publicznego i społecznego. Aczkolwiek związki samorządowe (powiat, miasto, gmina wiejska) nastawione są przedewszystkiem na interesy miejscowe, to jednak niepodobna ich traktować w oderwaniu od planu i zamierzeń gospodarki ogólnopańtwowej, sytuacji finansowej państwa, oraz ogólnych warunków gospodarczych. Z tych względów działalność gospodarcza samorządu musi być ściśle skoordynowana z działalnością gospodarczą państwa, a nawet koniecznie jest podporządkowanie się pod niektóremi względami gospodarki samorządowej ogólnopaństwowej polityce gospodarczej i społecznej.

Nowa ustawa zmierza do uzdolnienia samorządu do spełnienia jego ważnej roli zarówno pod względem administracyjnym, jak i gospodarczym, nie naruszając zupełnie jego dotychczasowej samodzielności i niezależności. Poza tem, mimo ciężkich warunków finansowych, w jakich samorząd chwilowo się znajduje, będzie on mógł być czynnikiem pozytywnym i aktywnym, oraz będzie mógł zracjonalizować swą administrację i gospodarkę. Sprawią to — spodziewać się należy — nowe formy ustrojowe oraz instytucje zawodowych członków zarządów miast i gmin wiejskich, oraz ukwalifikowanego aparatu administracyjnego w gminach wiejskich, gdzie do tej pory takich instytucyj nie było.

Dzięki tym instytucjom, administracja i gospodarka samorządowa wejdzie na właściwe tory, spełni w celowy i oszczędny sposób zadania, ciążące na związkach samorządowych, dostosowując te zadania do obecnej siły płatniczej społeczeństwa. Domaga się ono słusznie, by mimo koniecznych redukcyj budżetowych, samorząd nie zatracił swej aktywności i wpływu na życie publiczne.

Postulatowi temu można i należy uczynić zadość. H. E.

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Formalnie nie doszło do rozłamu we francuskiej partji socjalistycznej.

Paryż, 18 lipca. (PAT) Poniedziałkowe posiedzenie plenarne kongresu socjalistycznego otwarte zostało przy mocno przerzedzonej sali i ze znacznem opóźnieniem. Po kilku przemówieniach przyjęto sprawozdanie komitetu redakcyjnego w sprawie dziennika „Le Populaire", zalecające stronnictwu powrót do jedności i dyscypliny partyjnej.

Następnie odczytano wnioski zasadnicze. Wniosek centrum, grupy Auriela, domaga się bezwzględnego utrzymania jedności stronnictwa i stwierdza z żalem, że grupa parlamentarna postąpiła wbrew zaleceniom kongresu, który jest najwyższą władzą stronnictwa. Dalsze wnioski dotyczą stosunku grupy parlamentarnej do innych stronnictw, rozszerzenia władzy naczelnej stronnictwa i t. p.

Zkolei Paul Faure odczytał deklarację większości kongresu t. j. grupy t. zw. walki socjalistycznej. Deklaracja potępia większość grupy parlamentarnej za jej politykę na terenie Izby i senatu i zapowiada najsurowsze sankcje, gdyby większość grupy parlamentarnej nie kierowała się ściśle zaleceniami stronnictwa.

Dep. Renaudel omawiał szeroko motywy deklaracji większości grupy parlamentarnej, dochodząc do wniosku, że stronnictwu nie wolno zasklepiać się w abstynencji i w pasywności. Potępienie grupy parlamentarnej przez kongres jest skutkiem namiętności, a nie obiektywnego sądu.

W głosowaniu wniosek Faure'a otrzymał 2197 głosów, Auriol. 971, a Renaudela 752 głosy.

Po odczytaniu rezultatów głosowania, Renaudel wystąpił na mównice i wśród przejmującej ciszy oświadczył w imieniu mniejszości kongresu, że grupa jego bronić będzie swego stanowiska drogą bezpośrednich meetingów i zebrań i dążyć będzie do powszechnego referendum. Oświadczenie to spowodowało ostre protesty, zakończone w niektórych miejscach sali bójką. Wśród ogromnego tumultu szybko załatwiono inne bieżące sprawy z porządku dziennego, dokonano wyboru władz naczelnych dziennika „Populaire", poczem przewodniczący zamknął kongres wśród napastliwych okrzyków zwalczających się grup.

Formalnie więc nie doszło do rozbicia stronnictwa, chociaż rozdźwięk wstrząsnął socjalizmem francuskim.

KOMENDANT JAGRYM-MALESZEWSKI NA URLOPIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz) Komendant główny Policji Państwowej płk. Jagrym-Maleszewski wyjechał na kilkutygodniową kurację. Obowiązki jego objął chwilowo zastępca komendanta głównego nadinspektor Geib.

Przypadkowo zdobyty rekord.

KILKOGODZINNY LOT SZYBOWCA, PORWANEGO WICHURĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz) Z Budapesztu donoszą: Podczas wczorajszej burzy zdarzył się dość niezwykły wypadek. Lotnik Fomanek, który jeszcze przed burzą wzniósł się z lotniska na szybowcu, został porwany wichurą i wylądował po kilkogodzinnym locie w odległości 33 klm. od Budapesztu, ustalając w ten sposób nowy rekord.

Budapeszt, 18 lipca. (PAT) W poniedziałek w Budapeszcie z powodu niebywałego upału (przeszło 34 st. Cels.) zmarło wskutek udaru słonecznego 5 osób, a w okolicach Budapesztu 6.

W godzinach popołudniowych Budapeszt i jego okolice nawiedzone zostały przez burzę o niezwykłej sile. Wiatr pozrywał w wielu miejscach gzymsy domów, oraz szyldy sklepowe, powywracał drzewa i słupy telefoniczne. 30 osób zostało ciężko rannych, lżej rannych jest 40.

30-kilometrowy pas ognia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz.) Z Casablanca donoszą: W pobliżu miejscowości Petit Jean w czasie pracy na roli od wybuchu w traktorze zaczął się szerzyć pożar, który wskutek silnego wiatru objął z niesłychaną szybkością olbrzymi teren i 30-kilometrowym pasem ognia ogarnął szereg ferm. Zboży i inwentarz zostały zniszczone doszczętnie. Na zgliszczach znaleziono 9 zwęglonych trupów. Przeszło 100 osób zostało poparzonych.

Moskwa — Nowosybirsk — Irkuck.

Nowy etap lotu Willy'ego Posta.

Nowosybirsk, 18 lipca. (PAT) Willy Post, który wystartował w poniedziałek o godz. 17.12 z Moskwy do dalszego lotu, dziś o godz. 6.27 wedle czasu lokalnego wylądował szczęśliwie w Nowosybirsku, powitany na lotnisku przez lotnicze władze sowieckie oraz zgromadzoną ludność.

O godz. 8.55 Post wystartował do dalszego lotu. Lotnik przyśpieszył start, by wykorzystać dobre warunki atmosferyczne. Przed odlotem oświadczył on dziennikarzom, że najbliższym etapem jego lotu jest Irkuck.

—o—

5 osób utonęło w Dniestrze i Bystrzycy.

Stanisławów, 18 lipca. Na terenie województwa stanisławowskiego zaszło ostatnio kilka wypadków utonięcia w czasie kąpieli.

W Jamnicy, pow. Stanisławów, kąpiąc się w Bystrzycy utonął 21-letni Mieczysław Senkowski, student III roku praw ze Stanisławowa. W Potoczyskach, pow. Horodenka, utonął w Dniestrze 15-letni Iwan Hrunik. W Horodnicy, pow. Horodenka, utonęła w Dniestrze 24-letnia Maria Put. W czasie pławienia koni w Dniestrze utonął Petro Kosynieryk, lat 19, z Isakowa, pow. Horodenka; zwłok dotychczas nie odnaleziono. W czasie przejazdu wozem przez rzekę Bystrzycę wskutek porwania wozu przez silny prąd utonęła 35-letnia Maria Zaniwska z Zarzecza, pow. Nadwórna; zwłoki wyłowiono.

—o—

Spisek oficerski wykryto w Grecji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (Sz) Według doniesień z Aten, wykryto tam na szeroką skalę zakrojony spisek antyrządowy. Spiskowcy, przeważnie wojskowi, zamierzali dokonać zamachu stanu i uwięzić członka gabinetu Tsaldarisa.

W Atenach dokonano licznych aresztowań wśród oficerów. Między innymi aresztowano pułkownika Napoleona Vervasa.

Uroczystości ku czci morderców.

Berlin, 18 lipca. (PAT) Na zamku Saaleck w Turyngji odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej na cześć 2 oficerów marynarki niemieckiej: Fischera i Kerna, którzy dnia 24 czerwca 1922 dokonali zamachu na ówczesnego ministra spraw zagr. Rzeszy dr. Walthera Rathenaua.

Zamachowcy, działający z rozkazu tajnej organizacji monarchistycznej „Consul" zbiegli i przez dłuższy czas ukrywali się na zamku Saaleck, gdzie też osaczeni przez policję, popełnili samobójstwo.

W uroczystości, połączonej z defiladą oddziałów szturmowych, wziął udział twórca organizacji „Consul" kpt. Erhardt. Na grobach obu oficerów złożono wieńce i wygłoszono mowy, przedstawiające zamach jako czyn patrjotyczny.

—o—

ZE SPORTU.

KOŻELUCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 18 lipca. (PAT) W poniedziałek wieczór przybył do Warszawy Kożeluch, najlepszy trener tenisowy świata. Już od wczoraj Kożeluch trenuje na kortach Legii czwórkę naszych najlepszych tenisistów, Tłoczyńskiego, Hebdę, Wittmana i Jerzego Stolarowa.

ODWOŁANE TOURNEE W. A. C.

Wiedeń, 18 lipca. (PAT) Piłkarskie władze austrjackie postanowiły odwołać zapowiedziany po Polsce tournee piłkarzy wiedeńskiego WAC.

NOWY REKORD.

Chicago, 18 lipca. (PAT) Lovelock ustanowił nowy rekord światowy w biegu na jedną milę (1609 m.) osiągając czas 4 min. 7 sek. 6/10.

ROZGRYWKI O PUHAR DAVISA.

Madryt, 18 lipca. (PAT) Pierwsze eliminacyjne spotkanie o puhar Davisa na r. 1934 między Austrją a Hiszpanią zakończyło się wysokiem zwycięstwem Austrji 5:0.

Rewelacyjny memorjał

o podpalenie Reichstagu niemieckiego.

Jeżeli mogą istnieć jakiekolwiek wątpliwości, co do charakteru słynnego „pożaru" Reichstagu, który z dniem 28 lutego otworzył drogę hitlerowskiej „narodowej rewolucji" — rozwiewa je doszczętnie sensacyjny dokument, który ogłosił obecnie radykalny tygodnik niemiecki, wychodzący poza granicami Rzeszy — „Die neue Weltbühne".

W swoim czasie pisma zagraniczne, a wśród pism polskich — warszawski „Kurjer Poranny", przyniosły wiadomość o związku, jaki niewątpliwie zachodził pomiędzy samobójstwem dr. Ernsta Oberfohrena, przewodniczącego parlamentarnej frakcji niemiecko-narodowych a sprawą pożaru w Reichstagu. Dr. Oberfohren bezpośrednio po pożarze Reichstagu napisał mianowicie obszerny memorjał, dotyczący tej gigantycznej prowokacji i oświetlający wszystkie tajemne sprężyny tego pierwszego aktu „narodowej rewolucji". Referat przeznaczony był dla prezydenta Hindenburga, którego wprowadzały w błąd fałszywe relacje, płynące z otoczenia Hitlera. Również Hugenberg, jako przywódca partji narodowo-niemieckich posiadał jeden z egzemplarzy tego memorjału. Gdy o istnieniu tego dokumentu dowiedział się Göring — los Oberfohrena był przesądzony. Nie chcąc wpaść w ręce szturmowców, w dniu 7 maja 1933 r. dr. Oberfohren odebrał sobie życie. Ale i ten końcowy tragiczny epizod nie jest w dostatecznym stopniu wyjaśniony. Istnieją podejrzenia, iż został on zamordowany.

Jednak Hitlerowi nie udało się zniszczyć śladów istnienia referatu demaskującego reżyserię pożaru Reichstagu. Jedna z odbitek znalazła się w posiadaniu niemieckich kół politycznych, przebywających na emigracji, i trafiła na szpalty zacytowanego wyżej tygodnika.

Oto w skrócie treść owego wstrząsającego dokumentu, podanego teraz in extenso w polskim przekładzie przez „Kurjer Poranny" (Nr. 197 z 18 lipca).

Goebbels uważał za konieczne, by w zasekwestrowanym „Domu Karola Liebknechta" został znaleziony materjał, stwierdzający zbrodnicze zamiary komunistów. Udowodnienie przygotowywanego komunistycznego powstania i grożącego wskutek tego niebezpieczeństwa mało otrzymać „dowodowy" materjał. Wobec tego jednak, że policja, która wówczas pozostawała pod komendą Melchera, nic nie znalazła w domu „Karola Liebknechta", trzeba było mianować nowego komendanta policji berlińskiej i to z szeregów narodowych socjalistów. Von Papen bardzo niechętnie rezygnował ze swojego protegowanego, Melchera. Propozycja narodowych socjalistów, by na to stanowisko wyznaczyć przywódcę berlińskich szturmówek, hr. Helldorfa, została odrzucona. Wreszcie zgodzono się na umiarkowanego admirała v. Löwetzowa, który, acz należał do narodowych socjalistów, był jednak jeszcze związany z kołami niemiecko-narodowej partji. Przemycenie niezbędnego materjału do opustoszałego „Domu Liebknechta" było rzeczą bardzo łatwą. Policja miała plany budynku, znała też rozkład jego piwnic. Potrzebne więc „dokumenty" mogły bez trudu znaleźć się, gdzie potrzeba. Ale dla Goebbelsa było rzeczą jasną, że wiarygodność i ważność „znalezionych" dokumentów należałoby podkreślić jakąś wyraźnie zaznaczoną akcją w pewnym kierunku. Pomyślano i o tem.

Dnia 24 lutego policja wkracza do stojącego od kilku tygodni pustkami „Domu Karola Liebknechta", przeprowadza rewizję i pieczętuje dom. Tego samego dnia zjawia się oficjalny komunikat, w którym jest mowa o tem, że w „Domu Liebknechta" został znaleziony obfity materjał, stwierdzający zamiary o charakterze „zdrady stanu". Styl tego meldunku rzucał się w oczy najmniej nawet poinformowanemu czytelnikowi, pisano w nim bowiem obszernie o jakichś potajemnych korytarzach, skrytkach, kanałach, katakumbach i t. d., tak jakby w podziemiach „Domu Liebknechta" toczyło się jakieś inne, zakonspirowane i nader bujne życie.

A tymczasem wewnątrz koalicji rządowej z racji tej rewizji doszło do ożywionej wymiany poglądów: v. Papen, Hugenberg i Seldte robili Goeringowi gwałtowne wyrzuty za to, że pracuje przy pomocy podobnie oszukańczych tricków. Wskazano mu wówczas na to, że owe rzekomo znalezione dokumenty są tak nieudolnie podrobione, że niepodobna ich publicznie zademonstrować. Mówiono, że należało działać nieco sprytniej, bodajby tak, jak w swoim czasie postąpiono w Londynie ze słynnym listem Zinowiewa.

Niemiecko-narodowi, jakkolwiek mocno im się ta cała robota nie podobała, zgodzili się wszakże na zaostrzenie kursu przeciwko komunistom, wyrażając jedynie życzenie, by mimo wszystko umożliwiono partji komunistycznej wzięcie udziału w nadchodzących wyborach. Chcieli poprostu przeszkodzić hitlerowcom w uzyskaniu absolutnej większości w Reichstagu, co mogło się stać jedynie po gwałtownem wykluczeniu komunistów.

Goebbels i Goering byli oburzeni z powodu uporu swego niemiecko-narodowego partnera. Dążyli za wszelką cenę do zawieszenia komunistycznej partji. Aby móc czemśkolwiek potwierdzić wiarygodność znalezionego materjału, zostały narazie zainscenizowane przez pewnych ludzi wypadki podpalenia w różnych częściach miasta. Ale z rozmów, jakie prowadzili narodowi-socjaliści z partją niemiecko-narodową, musieli oni jasno wyczuć, że nie da się tak łatwo doprowadzić do zakazu partji komunistycznej. I dlatego musiały być dokonane podpalenia, uplanowane zgóry, w miejscach szczególnie widocznych.

Wszystko w tym celu zostało przygotowane. W poniedziałek 27 lutego, w sposób zastanawiający, cały sztab propagandowy narodowych socjalistów nie brał udziału w agitacji przedwyborczej. „Niezmordowani mówcy" — Hitler, Goebbels, Goering, znajdowali się w Berlinie. Tego samego jednak dnia ludzie z partji narodowych-socjalistów pod dowództwem posła do Reichstagu Heinesa, przywódcy szturmowców na Śląsku, zjawili się w Reichstagu. Każdy z szturmowców miał wyznaczone miejsce i zadanie.

Kiedy z punktu obserwacyjnego Reichstagu zameldowano, że posłowie komunistyczni Torgler i Koeren opuścili gmach, oddział szturmowców zabrał się do roboty. Po kilku minutach wszystko było gotowe i podpalacze oddalili się. Na miejscu pozostał jedynie osobnik nazwiskiem Van der Lubbe, który przewidująco schował w bocznej kieszeni swych spodni paszport holenderski, komunistyczną ulotkę, kilka swych fotografij, a ponadto jeszcze dowód wykluczenia go z holenderskiej partji komunistycznej.

Pożar, oczywiście, udał się...

Aczkolwiek narodowo-socjalistyczni podpalacze obmyślili całą „akcję" w najdrobniejszych szczegółach, to jednak popełnili niebawem cały szereg błędów i gaff, (ogłaszając n. p. naszpikowane sprzecznościami i niedorzecznościami komunikaty i „dokumenty"), które w sposób niezbity stwierdzały, czyjem naprawdę dziełem było podpalenie Reichstagu.

Autor memorjału zawierającego wszystkie powyższe dane, tudzież szczegółowy opis dalszych wypadków, m. in. walk w łonie koalicyjnego gabinetu oraz planowanego przez hitlerowców w pierwszych dniach marca 1933 r. zamachu stanu, dr. Oberfohren, przypłacił swą odwagę życiem: memorjał jego doczekał się wszakże opublikowania i będzie jednym z najcenniejszych przyczynków do historji „narodowej rewolucji" w Niemczech.

Opieka nad bezrobotnymi

pozbawionymi zasiłków.

W Ministerstwie Opieki Społecznej, odbyła się pod przewodnictwem dyrektora departamentu Opieki Społecznej p. Bolesława Nakonieczni kowa, konferencja w sprawie opieki nad bezrobotnymi w Warszawie, którzy wyczerpali już zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i wobec niemożności zatrudnienia ich przez Fundusz Pracy, wymagają pomocy. W konferencji brali udział przedstawiciele magistratu warszawskiego, komisarjatu Rządu i Funduszu Pracy. Wobec tego, że w myśl obowiązujących przepisów, sprawy opieki nad tą kategorją bezrobotnych należą do zakresu działania związków komunalnych, w danym wypadku zaś do gminy m. st. Warszawy, uznano za wskazane skoordynowanie całej tej akcji.

W celu szczegółowego omówienia zasad akcji pomocy bezrobotnym, pozbawionych zasiłków, odbędzie się w komisarjacie Rządu konferencja przy udziale przedstawicieli magistratu i lokalnego komitetu Funduszu Pracy.

—o—

Wdzięk brzydoty.

Słynna powieściopisarka francuska, Colette, która odznaczona została niedawno przez Prezydenta republiki Krzyżem komandorskim Legji Honorowej, zajmuje się obok literatury także prowadzeniem instytutu kosmetycznego. Drugi ten zawód uprawia również z wielkiem zamiłowaniem i znawstwem, wkładając w upiększanie swych klijentek wiele poczucia estetycznego i znajomości psychologji. Na ten temat zamieszcza „Neues Wiener Journal" ciekawy artykuł na podstawie interesujących spostrzeżeń, jakich udzieliła Colette jednemu z dziennikarzy.

Sztuka upiększania się — zauważyła na wstępie znakomita pisarka — jest prastara. Już w czasach biblijnych kobiety chętnie się szminkowały. Skłonności tej nie zaniechały nigdy — wprawdzie odstąpiły od swych przyzwyczajeń na krótki czas w wiekach średnich we Francji, ale skoro w wieku 16 klątwa rzucona na stronnisie została uchylona, zaczęły nanowo. Od tego czasu stała się szminka dobrem publicznem. W w. 18-tym używały damy z towarzystwa codziennie różu i ani jedna nie ważyła się zawić na dworze bez tego przygotowania. Szminkowano nawet twarze umarłych, n. p. księżniczki Henrietty, córki Ludwika XV. Madame de Sevigne przyznaje się w jednym ze swych listów, że przez czternaście dni nie myła twarzy, aby nie zniszczyć szminki.

Nie można zatem dziwić się, że i nowoczesna kobieta usiłuje nadać swemu obliczu te wdzięki, jakich odmówiła jej natura, że posługuje się technicznemi środkami, by poprawić swój wygląd. Ja sama — powiada Colette — chociaż jestem literatką, zajmuję się z wielkiem zainteresowaniem pielęgnacją piękności i przez cały rok prowadziłam badania nad środkami upiększającemi, co doprowadziło mię do kilku ważnych odkryć; przyniosła one pożytek nietylko mnie, ale i moim przyjaciołom. Zajmowanie się literaturą stanowi znakomity trening dla tych, którzy chcą się poświęcić pielęgnowaniu piękności. Powieściopisarz, który jest coś wart, musi posiadać pewną znajomość psychologji i wiedzieć, co się dzieje we wnętrzu człowieka.

Przyznaję, że uważam kobietę brzydką za bardziej interesującą, niż kobietę ładną. Jeśli mi się uda brzydką twarz uczynić powabną, ukazując wszystkie jej zalety we właściwem świetle, mam uczucie, że dokonałam czegoś wartościowego. Znajduję rozwiązanie w każdym wypadku, gdyż niema kobiety, której twarz nie posiadałaby czegoś pociągającego.

Niestety kobiety są często złymi krytykami samych siebie i zamiast podnosić swe indywidualne wdzięki, czynią wszystko co możliwe, ażeby naśladować pewien typ piękności, jaki właśnie jest w modzie. Ja natomiast gdy podejmuję się uczynić kobietę piękną, staram się zapomnieć o innych i nie kopjować żadnego wzoru. Robię to tak: Zaczynam z klijentką rozmowę o codziennych rzeczach i prowadzę ją tak długo, aż wzbudzę istotne zainteresowanie i maska konwencjonalna opadnie z twarzy, która okazuje swój prawdziwy wyraz. Jest on zawsze piękny, bo indywidualny. Tyle o psychologicznej stronie pielęgnowania urody.

Piękność nie jest towarem, który można dokładnie określić i który jest dla wszystkich ludzi jednaki. To, co czyni jedną kobietę urocza, może dla drugiej być straszne. Charakterystyczne jest, że kobiety nigdy nie są zadowolone ze swych naturalnych oczu. Każda czyni, co może, by je powiększyć. Przyzwyczajenie to sięga jeszcze czasów Homera. Wielki poeta grecki powiada, że Minerwa dla swych pięknych, wielkich oczu nazywana była „krowiooką". Ten ideał starożytności utrzymał się do dziś. Kto o tem wątpi, niech spojrzy na fotografje artystek teatralnych i filmowych. Mojem zdaniem przedstawiają one obrazy godne pożałowania. Twarze te są prawie wszystkie standaryzowane i brak im indywidualności. Każdy portret ma ten sam konwencjonalny uśmiech źle umalowanych warg, te same czarne punkty w środku twarzy dla zaznaczenia nozdrzy i te same „oczy krowie". Brwi są przedłużone, dla uzyskania maksimum efektu wielkości oczu, jakgdyby piękność wzrastała w prostym stosunku do ich rozmiarów. Tym niepsychologicznym „fabrykantom piękności" jest obojętne, czy ich ofiara ma naturalny wyraz wesoły, milczący, czy gadatliwy. Nadają oni każdej kobiecie ten sam niesmaczny uśmiech, który uważają za szczyt doskonałości.

Często przyprowadzają do mnie matki swe 17-to i 18-to letnie córki, co niektórych ludzi przeraża. Ja nie widzę w tem nic strasznego. Dlaczego nie mamy z oblicza młodego dziewczęcia, które idzie na tańce, usunąć śladów zmęczenia, pokrywając je lekko różem? Dlaczego nie podnieść piękności aksamitnej cery tych twarzyczek, nadając wargom barwę jasnej czerwieni? Tu jednak może nam dopomóc tylko psychologja. Ale nigdy nie należy stosować tej samej metody do matek i do córek. Nie uczynimy przez to tych pierwszych młodszemi, ale przeciwnie — tylko śmiesznemi — zakończyła znawczyni urody kobiecej swe cenne uwagi.

(— x —).

Wiadomości bieżące

19
lipca
1933

Środa
Wincentego à Paulo
Jutro: Czesława
Wschód słońca 3·37
Zachód słońca 19·47

TEATR WIELKI.

Nieczynny z powodu feryj.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek 20 bm. o godz. 7.30 „Morfijum“. z udziałem Edwarda Żyteckiego.
Piątek 21 bm. godz. 7.30 „Morfjum“ z udziałem Edwarda Żyteckiego.
Sobota 22 bm. godz. 7.30 „Morfjum“ z udziałem Edwarda Żyteckiego.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Handlarz żywym towarem“.
APOLLO: „Rozkoszna przygoda Käte Nagy“.
ATLANTIC: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
CASINO: „Krwawy wschód“.
CHIMERA: „Blaski i cienie miłości“.
GRAŻYNA: „Frankenstein“ oraz rewja „Pożycz złotego“.
KOPERNIK: „Dziewczę z gór“ i „Podniebni rycerze“.
MARYSIENKA: „Dziewczę z gór“ i „Podniebni rycerze“.
MIRAŻ: „Książę student“ z Ramonem Novarro.
MUZA: „Maski doktora Fumanczu“.
PALACE: „Śpiew, całus i dziewczyna“.
PAN: „Rasputin“ oraz „Wiktoria i jej huzar“.
PASAŻ: „Maski Dra Fu-Manchu“.
RAJ: „Romans“ Greta Garbo oraz Radiostacja W. P. W.
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
ŚWIT: „Niepotrzebna“ oraz „Podniebny romans“. Nadto wyst. Futurniego.
UCIECHA: „Faforyta Maharadży“ oraz rewja.

—o—

— Z Teatru Rozmaitości Jutro wieczorem odbędzie się na scenie Teatru Rozmaitości premjera sztuki Ludwika Herzera pt „Morijum“. Zapowiedź wystawienia tego niezwykle ciekawego utworu dramatycznego wzbudziła, jak było do przewidzenia, ogromne zainteresowanie. W głównej roli męskiej wystąpi gościnnie Edward Żytecki, którego długoletnia działalność artystyczna (m. in. „Otello“, „Kredowe Koło“, „Myśl“, „Żądza“) jako reżysera i aktora, niejednokrotnie odnosiła szczery sukces w teatrach lwowskich. Partnerką jego będzie p. Jadwiga Lemanówna, utalentowana wychowanica Państwowej Szkoły Dramatycznej, ostatnio artystka teatru Miejskiego w Toruniu. W roli lekarza wystąpi p. Stefan Michulowicz.

Bilety już do nabycia w kasach Teatrów Miejskich, oraz biurze ABO, Rutowskiego 2.

—o—

— **Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich we Lwowie składa serdeczne podziękowanie wszystkim Instytucjom i Firmom, które przyczyniły się do uświetnienia imprezy w dniu 2 lipca 1933 na placu Targów Wschodnich na cele Bratniej Pomocy tut. Związku.

— **Terminy wypłat zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych we Lwowie.** Dowiadujemy się, że Kasa Chorych we Lwowie ustaliła terminy wypłat zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych za lipiec b. r. Wypłaty dokonane będą w następującym porządku: Dnia 31 lipca od litery A—J, dnia 1 sierpnia od litery K—R i dnia 2 sierpnia od litery S—Z. (Wschód).

— **Zmiany personalne w służbie lasowej na terenie Małopolski wschodniej.** P. Minister rolnictwa i reform rolnych przeniósł adjunkta leśnego p. Z. Drobnika z Nadleśnictwa Państw. Kosów do Nadleśnictwa Państw. Muszyna.

P. Dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie inż. Szubert przyjął do służby w administracji lasów pp.: Michała Hudziaka w charakterze prowizorycznego gajowego z przydziałem do Nadleśnictwa Państw. Kuty, Andrzeja Buchingera w charakterze prowizorycznego gajowego z przydziałem do Nadleśnictwa Bolechów, Jana Zbożenia w charakterze kontraktowego gajowego z przydziałem na N-twa Państ. Stary Sącz; przeniósł: st. kancelistę Piotra Madeja z N-twa Państw. Worochta, do N-twa Tatarów z powierzeniem obowiązków sekretarza N-twa, st. gajowego Andrzeja Hołowatego z N-twa Państw. Lisowice do N-twa Polanica na stanowisko dozorcy składu drewna; mianował: praktykanta kancelaryjnego w N-twie Państw. Tustanowice p. Władysława Krechowicza prowizorycznym kancelistą; mianował z zastrzeżeniem usuwalności z dniem 1 lipca 1933 r. prowizorycznego hamulcowego Szymona Myketiuka w N-twie Państw. Nadwórna, prowizorycznych gajowych: Michała Mykietiuka w Nadleśnictwie Państw. Hemnia, Jurka Myroniuka w Kosowie, Andrzeja Hołowatego w Lisowicach, Jana Wadowskiego w Polanicy, Franciszka Lisa w Rafajłowej, Wasyla Gerczuka w Jaremczu, Wasyla Moryniuka w Szeszorach, Stanisława Urbańskiego w Kutach, Jana Stachurę w Damienicach i Jana Kumora w Damienicach; przeniósł w stan spoczynku z dniem 31 lipca 1933: dozorcę składu drewna w N-twie Państw. Polanica Szymona Halkiewicza, st. gajowego w N-twie Państw. Niebyłów Andrzeja Nowakowskiego, st. gajowego w N-twie Państw. Jaremcze, Klemensa Bilińskiego i gajowego w N-twie Państw. Szeparowce Wasyla Terpeluka, zaś z dniem 31 sierpnia 1933 st. gajowego w N-twie Państw. Damienice Jana Stachurę; zwolnił ze służby w administracji lasów państwowych z dniem 31 sierpnia 1933 gajowego N-twa Państw. Hemnia Jurka Triszcza i gajowego N-twa Państw. Dobrohostów Teodora Sawczyna. (Wschód).

—o—

— **Obława na pl. Solskich.** Wczoraj przed południem władze policyjne zarządziły przeprowadzenie obławy na pl. Solskich. Wszystkie boczne ulice zostały zamknięte. Przytrzymano kilkudziesięciu ludzi podejrzanych o kradzieże. Wszystkich przytrzymanych odstawiono autami do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza. (t)

— **Kradzież.** Kupcowi ze Zbaraża Izraelowi Lieblichowi skradł wczoraj w ogrodzie Kościuszki nieznany złodziej portfel z dwoma kwitami bagażowemi. Gdy Lieblich przybył na dworzec Podzamcze, by podjąć swe walizki, już było zapoźno, gdyż złodziej odebrał je i ulotnił się z niemi.

— **Ofiara nieostrożności.** 63-letnia Marja Woźniak z Zamarstynowa, weszła na teren objęty ostrem strzelaniem w lesie koło Hołoska Wielkiego i została raniona dwoma kulami w rękę i łopatkę. Przewieziono ją do szpitala we Lwowie.

Jak to było pod Makówką?

Szczegóły prowokacji komunistycznej.

Szybka interwencja władz i spokojny przebieg obchodu ukr. w Tuchli.

W związku z projektowanym przez pewne sfery ukraińskie obchodem na Makówce pod Tuchlą dla uczczenia poległych Siczowych Strzelców, pojawiły się pogłoski i wiadomości, które nie zupełnie dokładnie przedstawiają przebieg prowokacji komunistycznej, podjętej dla wywołania awantur i spowodowania wkroczenia i represyj władz. Agencja Wschód otrzymuje w tej sprawie informacje podające istotny stan rzeczy i przebieg wypadków:

Pewne sfery ukraińskie urządzały dotąd w sierpniu obchód na Makówce pod Tuchlą, gdzie znajdują się groby Strzelców Siczowych, poległych pod czas wielkiej wojny. Groby te ozdabiano i odprawiano nabożeństwa. Ostatnio zainteresowanie tym obchodem wśród sfer ukraińskich znacznie zmalało, tembardziej, że obchód wypadał w sierpniu podczas żniw, a w tym terminie trudno było o ściągnięcie większej ilości ludzi.

Ukraińskie towarzystwo ochrony mogił wojennych oddział w Skolem, postanowiło urządzić w tym roku obchód na Makówce już w lipcu, a czynniki zbliżone do U. O. N. postanowiły wyzyskać obchód ściśle religijny do ściągnięcia jak największej ilości młodzieży ukraińskiej, sympatyzującej z ruchem skrajnie nacjonalistycznym.

Moment ten postanowili wyzyskać również komuniści, aby doprowadzić podczas obchodu do większych awantur i sprowokować wkroczenie oddziałów policyjnych aż do użycia broni włącznie.

W tej sytuacji, pojawił się w okolicy Tuchli niejaki Iwan Caban, lat 21, religji grecko-katolickiej, bez określonego zajęcia, jako delegat komitetu okręgowego komunistycznej partji zachodniej Ukrainy i założył sztab kierujący u stóp góry Czudyłów. Caban mając do dyspozycji znaczne fundusze ze źródeł wywrotowych, zbudował w lesie kryjówkę bardzo dobrze urządzoną, zaopatrzoną w najrozmaitsze przybory techniczne i broń. Kryjówka stanowiła centrum roboty agitacyjnej na wielką skalę. Caban miał kilku pomocników. Ściągnął do kryjówki maszynę do pisania, cyklostyl, matryce, papier itd. a nadto znaczną ilość broni. Caban rozpoczął energiczną działalność, redagował i wydawał odezwy, zmierzające do wywołania jak najbardziej brzemiennych w skutki zajść.

W tym czasie kryjówka Cabana i jego pomocników była już pod obserwacją policji. Władze bezpieczeństwa województwa stanisławowskiego, zdając sobie sprawę z zamiarów Komitetu komunistycznego, zakazały przedewszystkiem obchodu na Makówce. Delegacje poważniejszych sfer ukraińskich otrzymały ze strony władz miarodajne wyjaśnienia, które zostały natychmiast zrozumiane i zużytkowane przez kierownictwo obchodu na Makówce w trosce o bezpieczeństwo młodzieży. Władze zezwoliły natomiast na nabożeństwo i odsłonięcie tablicy pamiątkowej na rzecz Strzelców Siczowych w Tuchli. Tymczasem akcja władz bezpieczeństwa w kierunku unieszkodliwienia działalności KPZU postępowała z błyskawiczną szybkością. Kordon policyjny pod kierunkiem doświadczonych oficerów policji, otoczył szerokim pierścieniem kryjówkę i przygotował się odpowiednio do tej akcji, zdając sobie sprawę, że komitet komunistyczny użyje broni.

Gdy kryjówka została już odpowiednio obstawiona oddział policji zacieśnił pierścień, zbliżając się do wejścia do kryjówki. Z kryjówki zaczęły padać gęste strzały. Oddział policji odpowiedział strzałami a na polecenie komendanta oddziału policyjnego rzucono do kryjówki kilka granatów łzawiących. W kryjówce zapanowała chwilowa cisza, tak jakby obecni w kryjówce przygotowywali się do dalszej akcji. Należy dodać, że oddział policji nie mógł wówczas wiedzieć, kto względnie ile osób znajduje się w kryjówce. Po jakimś czasie odezwały się z głębi kryjówki strzały i znów zapanowała cisza. Wówczas oddział policji wkroczył do kryjówki i zastał następującą sytuację.

W kryjówce KPZU znajdował się tylko Caban, który jak potem stwierdzono pełnił wówczas rodzaj dyżuru, a jego pomocnicy zajęci byli działalnością w terenie. Caban wiedząc, że jest otoczony, zastrzelił się z małego rewolweru. Kryjówka była doskonale zaopatrzona w broń, wśród której, oprócz rewolwerów, znajdował się karabin i dubeltówka. Znaleziono znaczną ilość naboi, proch strzelniczy i t. d. Policja znalazła również wszystkie wyżej wymienione przybory do pisania i powielania, a nadto 3.000 sztuk odezw komunistycznych stwierdzających wyraźnie cel roboty prowokatorskiej KPZU.

Dowiadujemy się, że w związku z powyższą działalnością KPZU, aresztowano 23 osoby, przeważnie na terenie skolszczyzny, które brały udział w powyższych zamierzeniach komunistycznych.

Obchód kościelny ukraiński i odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Tuchli odbył się w zupełnym porządku. Władze bezpieczeństwa w czas udaremniły prowokatorską akcję komunistyczną i dzięki czujności nie dopuszczono do takich ewentualnych awantur, które wysłannicy KPZU. zamierzali sprowokować. (WSCHÓD).

—o—

Podatki płatne w miesiącu lipcu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu lipcu 1933 r. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu czerwcu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 15 lipca — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za I. kwartał 1933 r. w wysokości 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za rok 1932 innym płatnikom podatku przemysłowego nie wymienionym w punkcie 1, względnie zaliczka miesięczna w wysokości 1/15 kwoty podatku, wymierzonego za rok 1932, jeżeli płatnicy zaliczki te opłacają w terminach miesięcznych;

3) do dnia 15 lipca — zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do dni 7-miu po dokonaniu potrącenia podatku;

5) do dnia 15 lipca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągnietego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiacu czerwcu r. b.;

6) do dnia 5 lipca — podatek od energji elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 czerwca b. r. i do dnia 20 lipca r. b. tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca b. r.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w lipcu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

„Inspektor policji cygańskiej“ aresztowany.

Cygan Jan Michaj, kotlarz, zam. na Jałowcu, doniósł policji, że zdy przed kilku miesiącami bawił w Lesku, kilku cyganów z innej bandy ukradło mu 20 dukatów.

Wczoraj spotkał ich w Kleparowie. Cyganie ci zażądali od niego jeszcze 10 dukatów pod groźbą oskarżenia go przed policją o dokonanie morderstwa, przyczem pokazywali mu fotografję jakiegoś nieżyjącego człowieka.

Wczoraj rano wezwano cyganów obozujących w Kleparowie do Wydziału śledczego. Po przesłuchaniu aresztowano Michała Duczka, inspektora policji cygańskiej pod zarzutem kradzieży i szantażu i odstawiono go do Leska.

Z SALI SĄDOWEJ.

O zabójstwo ś. p. Grotkowskiego.

Odroczona w swoim czasie sprawa karna przeciw Katzowi, Tunnemu i Schmerowi, oskarżonym o udział w zabójstwie, popełnionem w listopadzie ub. roku, na śp. Grotkowskim, znalazła się znowu przed trybunałem karnym pod przewodnictwem s. Tertila.

Oskarża prok. dr. Prachtl-Morawiański, jako obrońcy występują dr. Landau i dr. Axer, — powództwo cywilne przeciw oskarżonym wnoszą dr. Pieraski i dr. Żywicki.

Rozprawa rozpoczęła się wczoraj. Na wstępie sprawdzono generalja oskarżonych, trzech młodych ludzi w wieku od 21—23 lat. Katz jest z zawodu piekarzem, Tunne kelnerem, Schmer zaś czeladnikiem czapkarskim. W dalszym ciągu odczytany został akt oskarżenia, który zarzuca Katzowi bezpośredni, zaś Tunnemu i Schmerowi pośredni udział w zbrodni. Przypominamy tu, że całe tragiczne zajście rozegrało się owej listopadowej nocy, na ul. Szajnochy, między kawiarniami „Adria" i „Eldorado". Z jednej strony brali w niem udział studenci wychodzący z „Adrii", z drugiej strony grupa podejrzanych osobników z przedmieścia, między którymi znajdowali się obecni oskarżeni. W wyniku zajścia studenci Pieraszko i Szczepanowski zostali poranieni nożami, zaś śp. student Grotkowski zakłuty na śmierć.

Stosownie do przepisów przesłuchano oskarżonych każdego z osobna. Żaden z nich do winy się nie przyznaje, jednakowoż zeznania ich plączą się, kolidują z sobą i przeważnie nie są zgodne z tem, co zeznawali w śledztwie i na policji. Naogół twierdzą, że byli przy zajściu obecni, ale nie brali w niem udziału. Jeden z oskarżonych przytem twierdzi, że studenci sami sprowokowali zajście z grupą jakichś nieznanych im ludzi. Ludzie ci mieli śpiewać, studenci zaś mieli ich w sposób obraźliwy zawezwać do zaprzestania śpiewu.

Katz w zeznaniach swych usiłuje winę przerzucić na swoich towarzyszy z ławy oskarżonych, ci zaś przecząc wszystkiemu, ochraniają o ile możności i Katza.

Przystąpiono zkolei do przesłuchania świadków. I tak zeznawali studenci: de Ines, Pietraszko i Szczepanowski, którzy czynnie w zajściu występowali i częściowo zostali w niem również poszkodowani. Zeznania ich tyczą się przebiegu dokładnego całego zajścia, z wyjątkiem momentu w tym wypadku najważniejszego, tj. zabójstwa Grotkowskiego. Tego momentu żaden z nich nie zaobserwował, tem samem rozpoznanie sprawcy wśród oskarżonych i dowiedzenie mu winy napotyka na liczne trudności.

I tym razem nie było jednak danem skończyć się tej pechowej rozprawie. Zawinili tu świadkowie z pośród studentów, którzy mimo wezwania nie jawili się na rozprawie. Wobec tego trybunał rozprawę odroczył na czas nieograniczony.

Publiczność, która przybyła tłumnie na rozprawę, doznała zawodu. Tło sprawy rzeczywiste i urojone, sprawiło, że połowa tej publiczności miała znaczki OWP. Drugą połowę stanowili Żydzi. Do najciekawszych dla sprawozdawcy momentów sprawy należało obserwowanie podczas niektórych epizodów wyrazu twarzy i uzewnętrzniającej się gry namiętności u jednych i na drugich.

— **Dwa pobicia.** Michał Czuchraj ze Zniesienia pobił wczoraj na ul. Żółkiewskiej tak silnie swą żonę, że Pogotowie Ratunkowe zabrało ją w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Wczoraj rano Włodzimierz Zin pobił po sprzeczce swą narzeczoną Olgę Chumeniak. Pogotowie zabrało ją do szpitala powszechnego.

—o—

Polacy na Jamboree w Gödöllö pod Budapesztem.

1500 SKAUTÓW, 20 PILOTÓW, 100 KOLARZY, 10 MOTOCYKLI, 2 AUTA, 3 AWJONETKI, 5 SZYBOWCÓW, 60 KAJAKÓW, 2 ORKIESTRY...

Jak dowiadujemy się z Komendy Wyprawy Harcerzy polskich na IV. Wszechświatowy Zlot Skautów na Węgrzech, przygotowania harcerzy do wyjazdu na Jamboree dobiegają końca.

Ogółem w wyprawie polskiej weźmie udział około 1500 harcerzy, którzy podzieleni będą na dwie Chorągwie: warszawską i t. zw. „kombinowaną" z harcerzy całej Polski. Komendantem Chorągwi Warszawskiej został mianowany harcmistrz Władysław Ludwig z Warszawy, komendantem zaś Chorągwi Kombinowanej harcmistrz ks. kanonik Marjan Luzar, naczelny kapelan Związku Harcerstwa Polskiego.

Oprócz tych dwóch chorągwi, które będą liczyły po 500 ludzi każda, wyjedzie jeszcze na Zlot w Gödöllö, jako część składowa naszej Wyprawy: ekipa szybowcowa, wyprawa kolarska i wodna. Ponadto z wyprawą wyjedzie grupa żeńska pod kierownictwem harcmistrzyni Włodzisławy Olbromskiej, złożona z harcerek mających brać udział w pokazach tańców regionalnych, oraz wycieczka instruktorek z naczelniczką Głównej Kwatery Harcerek harcmistrzynią Jadwigą Laszczka - Wierzbiańską na czele. Poza tem dwie orkiestry harcerskie dęte z Warszawy i Poznania.

Polska ekipa szybowcowa pod kierownictwem podharcmistrza Klasy z Warszawy, która budzi za granicą ogromne zainteresowanie, liczyć będzie 35 osób, z tego 20 pilotów i 15 ludzi obsługi. Ekipa zabiera ze sobą 5 szybowców różnego typu, 3 awjonetki i własne warsztaty szybowcowe. Harcerze - piloci zademonstrują w Gödöllö pokaz szkolenia szybowcowego i loty żaglowe. Oprócz tego zabiorą ze sobą film szybowcowy z Bezmiechowej, uzupełniony nowemi zdjęciami i podpisami francuskiemi, który wyświetlany będzie kilkakrotnie w „Światowem kinie skautowem", tak wielkiem, że na jednym seansie pomieści 3 tysiące widzów..

Wyprawa kolarska pod kierownictwem harcmistrza Węgrzeckiego z Warszawy obejmować będzie 100 harcerzy - kolarzy, 10 motocykli i 2 auta. Wyprawa ta wyruszy wcześniej przez Czechosłowację na Węgry i zatrzymywać się będzie kolejno w różnych miastach i miasteczkach Słowaczyzny i Węgier, by nawiązać nici wzajemnego poznania i sympatji z miejscową ludnością. W miejscowościach wsławionych czynami oręża czy ducha polskiego, nasi kolarze złożą hołd wspomnieniom historji. Wyprawa ta ma ogromne znaczenie propagandowe na całej trasie swej drogi przez Czechosłowację i Węgry.

Równocześnie z wyprawą kolarską wyjedzie wcześniej wyprawa harcerzy wodnych pod kierownictwem harcmistrza Bublewskiego z Warszawy, w liczbie 120-tu harcerzy, którzy na 60-ciu dwuosobowych kajakach, Wagiem a następnie Dunajem dojadą pod Budapeszt, gdzie na wyspie Czepel rozbiją swój obóz. Skauci wodni na Jamboree będą mieli osobny program, wchodzący w skład ogólnego programu zlotu.

Zbiórka obydwu Chorągwi Wyprawy i pozostałych grup odbędzie się 27-go b. m. w Nowym Sączu, gdzie przez trzy dni trwać będzie t. zw. „obóz próbny". Wyjazd na Węgry nastąpi w dniu 30-go b. m. z Nowego Sącza trzema specjalnemi pociągami przez Muszynę, Koszyce wprost do Gödöllö. W przejeździe przez Słowaczyznę zabierze Wyprawa polska namiot historyczny węgierski, ofiarowany przez pewnego węgierskiego magnata, w którym podczas zlotu mieszkać będzie twórca skautingu generał Baden - Powell.

Równocześnie z Wyprawą wyjedzie z Nowego Sącza cała Komenda Polskiej Wyprawy w osobach: komendanta Wyprawy — naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy harcmistrz Antoni Olbromski z Warszawy, szef organizacyjny Wyprawy — harcmistrz Maryśka - Łowiński z Katowic, szef kwatermistrzostwa Wyprawy — harcmistrz Wierusz Kowalski z Warszawy, szef reprezentacyi — komisarz międzynarodowy Z. H. P. harcmistrz Ignacy Wołkowicz z Warszawy, szef pokazów Wyprawy — harcmistrz Stanisław Sedlaczek z Warszawy, i szef propagandy i prasy — przyboczny przewodniczącego Z. H. P. harcmistrz Henryk Kapiszewski z Katowic.

IX. tom „Materjałów dla usprawnienia Administracji".

Wyszedł z druku tom IX „Materjałów komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów".

Tom ten zawiera projekt organizacji kontroli administracji publicznej. Praca ta, która stała się podstawą wniosków Komisji dla usprawnienia administracji publicznej w zakresie organizacji kontroli administracji, obejmuje analizę stanu faktycznego organizacji kontroli naszej administracji, przesłanki teoretyczne oraz projekt reorganizacji.

Praca ta była już publikowana w ogromnej swej części w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej" w latach 1932 i 1933 r.

Wystawa sztuki polskiej w Moskwie.

Termin otwarcia wystawy Sztuki polskiej w Moskwie został przełożony z 10 września na dzień 1 października gdyż poselstwu R. P. udało się uzyskać na ten cel o wiele wspanialszy niż dotychczas projektowano lokal wystawowy, a mianowicie w Muzeum Historycznem na Krasnoj Płoszczadi.

Nowe książki na indeksie.

Dekretem Najwyższej Św. Kongregacji wniesione zostały na indeks książki: Alfreda Loisy „Congres d'histoire du christianisme", oraz „Opera omnia", Karola Gufneberta, profesora Sorbony.

Obydwa dekrety zostały ogłoszone w „Osservatore Romano".

Filmy dopuszczone do wyświetlania w Polsce.

W ubiegłym tygodniu zezwolono na wyświetlenie w Polsce następujących filmów:

„Romans sekretarki" wytwórni Fox Film Co. dla młodzieży wzbroniony, oraz następujące filmy dla młodzieży dozwolone: „Tygodnik dźwiękowy Foxa Nr. VII/28", „Kronika dźwiękowa PAT Nr. 10/33", „Pupps reguluje pogodę", wytw. Universal Pictures Corp., „Trubadur Pupps", wytw. Univ. Pict. Corp., „Fałszywy strzał" wytw. Tiffany, Ameryka, „Tygodnik Paramountu" Nr. 79/I, „Święto polskiego morza w r. 1933", wytw. Film-Studio, Warszawa, „Reportaż gdański Marjana Fuksa", wytw. Marjan Fuks, Warszawa, „Gdańsk w cieniu swastyki", wytw. Marian Fuks, Warszawa, „Torreador Frigo", wytw. Metro-Goldwyn-Mayer.

Rój pszczół w brodzie starca.

Pewnemu właścicielowi pięknej, siwej brody zdarzył się w Berlinie osobliwy wypadek, który stał się sensacją ogrodu zoologicznego. Starzec usiadł w południe na ławce ogrodowej i zasnął, znużony upałem. Obudziwszy się, usłyszał niezwykły szum, a gdy z przyzwyczajenia dotknął swej brody, chcąc ją przygładzić, zauważył, że ukrył się w niej cały rój pszczół. Owady zwabione białością brody, wzięły ją zapewne za kwitnący krzew.

Starca nie opuściła jednak w tej przykrej przygodzie przytomność umysłu. Nakazawszy tłumowi ciekawych, który zebrał się dokoła ławki spokój, by nie płoszyć pszczół, prosił o wezwanie straży pożarnej, która strumieniem wody uwolniła biedaka od nieproszonych gości.

Nazajutrz starzec poszedł do fryzjera i kazał mu zgolić swą okazałą, ale niebezpieczną ozdobę twarzy.

—o—

Wybory zwierzchności gminnej w Dobromilu.

Dnia 11 b. m. odbyły się w Dobromilu wybory Zwierzchności gminnej z pośród radnych, wybranych jeszcze w styczniu b. r. Przeciw wyborom, dokonanym wówczas, wniósł protest inż. poseł J. Pawłowski, uniemożliwiając przez to Radzie ukonstytuowanie się. Obecnie protest ten, jako nieuzasadniony, Władze uchyliły, wobec czego Rada zebrała się, celem dokonania wyboru Zwierzchności gminnej.

Tak wybory styczniowe Rady gminnej, jak i obecne Zwierzchności gminnej przyniosły pełne zwycięstwo tutejszemu obozowi prorządowemu, który przeprowadził, zarówno do Rady, jak i do Zwierzchności swoją listę. Na 47 głosujących, wybrano jednogłośnie burmistrzem honorowego obywatela miasta, prezesa powiatowego Zarządu BBWR, radcę Nadleśnictwa w Starzawie p. Edwarda Szerękowskiego, zast. burmistrza emer. naczelnika Kasy skarbowej p. Joachima Blemera, asesorami p. dr. Antoniewicza Stefana, p. dr. Reinera i p. Rymarowicza Karola. Rzęsiste oklaski, wypełnionej po brzegi obywatelami miasta galerji, towarzyszące wyborowi każdego z członków Zwierzchności, a szczególnie ogłoszeniu wyboru burmistrzem p. Edwarda Szerękowskiego, świadczyły o popularności, jaką się cieszą kandydaci z listy obozu prorządowego. Wszyscy wybrani członkowie Zwierzchności gminnej wybór przyjęli, jednak p. Szerękowski, jako urzędnik w czynnej służbie państwowej, uzależnił przyjęcie ofiarowanej mu godności od zezwolenia swej władzy przełożonej.

W. Łemko.

Znowu wykrycie domu schadzek w Stanisławowie.

(Od naszego korespondenta.)

Brygada sanitarno-obyczajowa Wydziału śledczego P. P. w Stanisławowie pod kier. przod. Bałaszczukówny, zlikwidowała dziś, w wyniku dłuższych obserwacyi tajny dom schadzek, utrzymywany przez Bronisławę Michalewską, żonę bezrobotnego szofera, w jej własnem mieszkaniu, ul. Gołuchowskiego 34. Michalewska werbowała młode dziewczęta z lepszych sfer, polecając im gości, przyczem za „pośrednictwo" i użycie jej mieszkania pobierała wysokie opłaty. Salon Michalewskiej znany był w lepszych sferach mężczyzn na terenie Stanisławowa i prowincji. Gośćmi byli żonaci i kawalerowie, którzy opłacali większe kwoty Michalewskiej.

Pomocnicą Michalewskiej — była żona dyrektora jednej ze szkół, która w początkach sama „zarobkowała" w mieszkaniu M., a następnie zmieniła zawód na bardziej intratny — i rozpoczęła werbunek dziewcząt do domu schadzek. Za zapoznawanie dziewcząt z „gośćmi" pobierała sumy dochodzące do 20 zł. W mieszkaniu Michalewskiej urządzano również kolacyjki, obficie zakrapiane alkoholem, które goście suto opłacali.

Dotychczasowe dochodzenia policyi prowadzone pod kier. kom. Unsinga, ujawniły, że do „salonów" Michalewskiej przychodziły panie i panny ze sfer towarzyskich.

Ustalono również, że Michalewska i jej spólniczka dyrektorowa, nie ograniczały się jedynie do stręczenia dziewcząt, ale i starszym paniom, którym ze względu na wiek trudno było o amatora — dostarczały wielbicieli. W liczbie tych wielbicieli znalazł się również uczeń jednego z tut. gimnazjów, którego nazwisko znane jest policji.

W wyniku wstępnych dochodzeń aresztowano dziś Michalewską i odstawiono ją do sądu. Jak nas informują — afera zatacza coraz szersze kręgi, przyczem śledztwo ujawniło nazwiska szeregu poważnych osób, wmieszanych w cały ten skandal.

Sztuczki statystyczne.

Fałszywy spis ludności w Niemczech.

Dnia 16 czerwca 1933 odbył się w Rzeszy niemieckiej powszechny spis ludności. Jest to po wojnie światowej i po zmianie granic Niemiec drugi spis ludności w Niemczech; pierwszy odbył się w roku 1925.

Przedwojenne Niemcy stale dążyły do wykazania, że wszystkie ziemie zabrane podczas rozbiorów Polski, z czasem przemieniły się na ziemie niemieckie. Pomocy w tej dążności szukano w polityce germańskiej, która znalazła swój wyraz w t. zw. „Kulturkampfie, prowadzonym przeciwko Polakom we wschodnich prowincjach niemieckich. Sztuczne niemczenie nie przyniosło jednak spodziewanych skutków. Sięgnięto do innego środka, a mianowicie do sprytnego „fabrykowania" statystyk, które miały wykazać stałe postępy niemczyzny i równoczesny spadek polskości na dawnych ziemiach polskich.

Najpierw nauka niemiecka szukała argumentów do wykazania całemu światu, że Mazurzy wschodnio-pruscy i Kaszubi pomorscy są rzekomo szczepami niemieckimi. Nie powiodły się te zamiary, ponieważ Mazurzy i Kaszubi przy każdej sposobności manifestowali swą przynależność do narodu polskiego. Następnie „odkryto", t. zw. dwujęzycznych, (były to w myśl publikacyj niemieckich te osoby, które oprócz języka niemieckiego używały języka obcego, np. polskiego). Tymczasem w rzeczywistości byli to na wschodzie Niemiec Polacy, którzy prócz języka polskiego znali język obcy. Jest zrozumiałem, że liczba tych osób była duża, ponieważ trudno sobie wyobrazić, aby żyjąc w pewnem państwie, nie znać języka urzędowego.

Pierwszy spis powojenny w Niemczech użył tych samych metod ukrywania prawdziwego oblicza narodowościowego Prus wschodnich, pogranicza poznańsko-pomorskiego i niemieckiego Śląska.

Na podstawie spisu 1925 r. wykazano 214.115 osób mówiących tylko po polsku, 507.721 osób mówiących po polsku i po niemiecku, oraz 49.926 osób mówiących tylko po „mazursku", a dalszych 31.172 osób mówiących po „mazursku" i po niemiecku. Jeśli wszystkie osoby mówiące po polsku w Niemczech uważać będziemy za Polaków, to spis 1925 r. wykazał razem 802.934 Polaków, będących obywatelami Rzeszy niemieckiej.

Prócz tego spis wykazał, że na terenie Niemiec przebywało w 1925 r. przeszło 180.000 Polaków, obywateli państw obcych. Byli to prawie wyłącznie robotnicy rolni z Polski, którzy do niedawna rokrocznie wybierali się na zarobek do Niemiec; była to stała wędrówka, którą lud polski nazywa chodzenie „na saksy" (ponieważ dawniej większość tych robotników znajdowała zatrudnienie w prowincji Saksonji).

Spis 1925 skrzywdził Polaków, rozbijając ich na cztery odrębne grupy. Umożliwiało to Niemcom używanie argumentu, że w Niemczech jest zaledwie 200 tysięcy Polaków. Tymczasem wyniki spisu, przeprowadzonego przez policję i nauczycielstwo niemieckie, były niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, ponieważ komisarze spisowi rozmawiając ze spisywanymi po niemiecku, wpisywali częstokroć jako język macierzysty — nie doświadczonej ludności polskiej — język niemiecki. Tylko wtedy gdy najbardziej wyrobione jednostki protestowały, wpisywano jako drugi język, język polski.

Porównywując wyniki spisu z 1925 r. z wynikami spisu z 1910 r. i z wynikami głosowania podczas wyborów parlamentarnych i samorządowych przed wojną, należy stwierdzić, że w 1925 r. zmniejszono sztucznie liczbę Polaków, obywateli państwa niemieckiego, o przeszło 300.000. Rzeczywista liczba Polaków, obywateli Rzeszy niemieckiej, wynosiła w 1925 r. zapewne około 1.100.000 głów. Jeśli doliczymy do tego 180.000 Polaków obcokrajowców, to całkowita liczba Polaków w Niemczech wynosiła w 1925 r. około 1.300.000 osób.

Obecnie należy się spytać, jakie zaszły w tym czasie zmiany w liczbie Polaków w Niemczech? Niewątpliwie spadła zupełnie liczba Polaków — obcokrajowców, ponieważ Niemcy, wobec dużego bezrobocia swoich robotników, nie wpuszczają robotników obcych. Natomiast jeśli chodzi o Polaków obywateli Rzeszy, to liczba ich powinna się była podnieść w czasie ostatnich 7 lat o conajmniej 10%. Ludność niemiecka zaczyna coraz mniej się rozmnażać. Spadek urodzeń postępuje w Niemczech bardzo szybko i miarodajne czynniki niemieckie widzą w tym objawie niebezpieczeństwo dla mocarstwowego stanowiska Niemiec. Przyrost ludności polskiej również uległ nieznacznemu spadkowi, jednak wynosi stale ponad 10 na tysiąc rocznie. W 7 latach przyrost naturalny ludności polskiej powinien wykazać wzrost tej ludności o jakie 100 do 110 tysięcy osób. Nawet jeślibyśmy się ograniczyli do urzędowej cyfry Polaków w 1925 r., to przyrost powinien wynieść conajmniej 80.000 osób.

Obecny spis czerwcowy odbył się w zupełnie specyficznych warunkach. Nacjonaliści Hitlera mają w swym programie ścisłe oddzielenie od narodu niemieckiego wszystkiego co obce. Rozpoczęli kampanię przeciwko Niemcom pochodzenia żydowskiego, odpychając tych, którzy własnowolnie, czy też na skutek dotychczasowej akcji germanizacyjnej, wniknęli w naród niemiecki. Hitlerowcy chcą stworzyć rasę niemiecką wolną od wszelkich naleciałości obcych. Co wtedy stanie się z licznymi „germanami", których końcówki nazwisk na „ski" są widocznym dowodem ich polskiego pochodzenia? Czy również zostaną oni strąceni do znienawidzonej klasy „intruzów"? Jeśli tak, to będzie sprawiedliwa kara dla tych, którzy w pogoni za lepszemi warunkami bytu zdradzili szeregi swojego narodu.

Politycy hitlerowscy i czynniki urzędowe głosili przed spisem czerwcowym, że nie wolno obcym podawać się za Niemców. Arkusz spisowy, używany w czerwcu 1925 przewidywał tylko jedną rubrykę na język ojczysty, zaznaczając w instrukcji, że każdy człowiek ma tylko jeden język ojczysty. Ale sama instrukcja, przewidując jednak w wyjątkowych wypadkach dwujęzyczność, popełniła niekonsekwentny błąd.

Tymczasem część prasy nacjonalistycznej, wychodząca na terenach zamieszkałych przez Polaków rozpoczęła podstępną grę. Pod hasłem „Polacy do Polski", rozpoczęto miejscowej ludności wpajać przekonanie, że język ojczysty polski należy wpisywać tylko dla tych osób, które mówią „hochpolnisch", t. zn. polskim językiem literackim, natomiast gwary ludowe na Śląsku, na Mazurach i na Pomorzu niemieckiem, należy podawać jako „Górnośląsko-polską", względnie „mazurską", lub „kaszubską". Miało to na celu umożliwienie wciągnięcia tych osób, które przez nieświadomość popadną w zasadzkę, do rubryki „inni". — A więc o tę liczbę zostanie zmniejszona ludność polska, a wzrośnie wielojęzyczny zlepek „innych".

Prasa polska w Niemczech zwróciła odrazu uwagę na ten manewr nacjonalistów niemieckich, którzy oficjalnie starają wykazać dążenie do zupełnego wyodrębnienia Polaków od Niemców, a nieoficjalnie czynią wręcz coś przeciwnego. Do tego należy jeszcze dodać, że bojówki hitlerowskie wzmożyły w ostatnim czasie terroryzowanie Polaków, odgrażając się, że kto poda się w spisie za Polaka winien być usunięty z Niemiec. Zrozumiałem jest, że zastraszona ludność stała się posłuszna komisarzom spisowym, którymi byli miejscowi nauczyciele i żandarmi. Można sobie łatwo wyobrazić w jakim nastroju odbył się spis i jakie on wyda wyniki!

Gdy w pierwszych dniach lipca — a więc już dwa tygodnie po spisie — stało się wiadomem, że niemieckie władze administracyjne wydały w sprawie spisu poufny okólnik, zgodny z wspomnianą powyżej kampanją prasy niemieckiej, wiarygodność uskutecznionego spisu znikła zupełnie. Przedstawicielstwo ludności polskiej na Śląsku niemieckim wniosło w tej sprawie skargę do Ligi Narodów, domagając się stwierdzenia sfałszowania spisu niemieckiego 1932 r. przez kompletne ciało międzynarodowe.

Tak więc można już dziś uprzedzić wyniki spisu niemieckiego stwierdzając na podstawie tajnego okólnika niemieckiego, że został on przez niemieckie czynniki urzędowe w ten sposób „sfabrykowany", aby odpowiadał niemieckiej propagandzie zagranicznej, a skrzętnie ukrył prawdziwą liczbę Polaków w Niemczech.

W. S—ki

Opera, która nie przynosi deficytu.

Obecny zarząd opery „La Scala", na czele, którego stoi mianowany komisarz rządowy dyr. Marałoni, ogłasza budżet za rok sprawozdawczy 1932/33. Ze sprawozdania wynika, że dochody opery wyniosły 9,411.411 lirów, a wydatki 9.099.871 lir. Rok sprawozdawczy kończy się zatem nadwyżką 311.539 lirów.

Program artystyczny na przyszły sezon prócz zwykłego repertuaru tradycyjnego, zawiera trzy nowe opery włoskie, nową operę rosyjską i hiszpańską. Pozatem w nadchodzącym sezonie projektowane jest urządzanie w gmachu opery wielkich koncertów symfonicznych.

Otwarcie sezonu nastąpi we wrześniu. Grana będzie opera „Nabucco" Verdiego.

Nowelizacja ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich.

Jak donosi Polska Ag. Public. w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujące ustawę o sądach przemysłowych i kupieckich na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego, oraz górnośląskiej części województwa śląskiego, uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów.

Dotychczasowa ustawa obejmowała tylko pracowników przemysłowych, których zarobek nie przekraczał 3.000 zł., oraz pomocników kupieckich, których zarobek nie przekraczał 6.000 zł. rocznie. Wzrost zarobków od r. 1924 pozbawił znaczną ilość pracowników zakładów przemysłowych i kupieckich możności korzystania z sądów kupieckich i przemysłowych; kurczenie się tych zarobków w ostatnich latach częściowo tylko zmieniło tę sytuację. Nowela do ustawy rozszerza kompetencje sądów przemysłowych i kupieckich na pracowników, których zarobek nie przekracza 10.000 zł. rocznie. Ponadto wartość przedmiotu sporu pod wyższona została ze 100 zł. do 200 zł. Normy te dostosowane są do norm obowiązujących w innych dzielnicach kraju zgodnie z ustawą o sądach pracy.

Studenci francuscy na wakacjach w Polsce.

Dzięki staraniom towarzystw francusko-polskich i lektora języka polskiego na Uniwersytecie w Lille liczba studentów-francuzów wyjeżdżających na wakacje do Polski wzrosła dwukrotnie w stosunku do ubiegłego roku. Część z tych studentów wyjechała na kursy o kulturze polskiej przy Uniwersytecie Warszawskim, inni otrzymali w Polsce kondycje.

Program radjowy.

Środa, 19 lipca

Lwów, (381). Godz. 7.00: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśni „Kiedy ranne wstają zorze". — 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.25: Dziennik por. 7.30: Muzyka z płyt gramof. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55—11.57: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05: Muzyka z płyt. 12.25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.33: Komunikat meteor. 12.35: Muzyka symfoniczna z płyt. 12.55: Dziennik południowy. 13—14.55: Przerwa. 14.55: Muzyka z płyt. 15.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15.10: „Silva Rerum", repertuar teatrów lwowskich. Giełda Zbożowa i płyty. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Zagadki muzyczne. 15.45: Skrzynka P. K. O. 16: Trans. z Ciechocinka. Koncert popularny w wyk. orkiestry symf. Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tylli. 17: Trans. z Warszawy: „Za kręgiem polarnym", wygł. prof. Stan. Sumiński. 17.15: Recital śpiewaczy Cecylji Otto, akomp. p. Tadeusz Seredyński. 17.40: Trans. z Warszawy: Felieton Kaz. Wierczyńskiego. 17.55: Trans. z Ciechocinka: D. c. koncertu. 18.15: Trans. z Warszawy: Odczyt (z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne"): „Pływanie — fundament turystyki wodnej i sportów wodnych" — wygł. red. Wiktor Junosza Dąbrowski. 18.35: Trans. z Wilna. Arje i pieśni w wyk. p. Radzisława Petera. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. 19.40: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki: Helena Malewska „Platon o gimnastyce", fragm. z „Wiosny greckiej". 19.55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka jazzowa i charakterystyczna w wyk. Olgi Łady (śpiew), Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego (dwa fortepiany). 20.40: Muzyka z płyt. 20.50: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21: Akcja „Radio - Dzieciom". 21.10: Trans. z Warszawy: „Coś przyjemnego". 22: Skrzynka programowa w opr. p. Bohdana Sadowskiego. 22.15: Trans. z Ciechocinka. Muzyka taneczna z kaw. „Europa". 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40—23: Muzyka taneczna z płyt.

Czwartek, 20 lipca.

Lwów, (381). Godz. 7.00: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśni „Kiedy ranne wstają zorze". — 7.05: Gimnastyka. — 7.20: Płyty gramofonowe. 7.25: Dziennik poranny. 7.30: Płyty gramofnowe. 7.52: Trans. z Warszawy. Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55—11.57: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05: Muzyka z płyt (chóralna). 12.25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.35: Komunikat meteor. 12.35: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt (śpiew solowy). 12.55: Dziennik południowy. 13—14.55: Przerwa. 14.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15.10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 15.15: Muzyka z płyt. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Muzyka z płyt i Lwowska Giełda Zbożowa. 15.45: Lwowski Kącik Harcerski. 15.50: Muzyka z płyt. 16: Słuchowisko dla dzieci: „Jak Antek Gwizdalski podróżował samolotem" w/g Ligockiego. 16.30: Muzyka z płyt gramof. 17: Przegląd czasopism kobiecych, wygł. p. Konstancja Hojnacka. 17.15: Trans. z Ciechocinka. Koncert popularny w wyk. orkiestry symfonicznej Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tylli. 18.15: Trans. z Wilna. „Zwiedzajmy północ Polski", wygł. dr. Stanisław Lorentz. 18.35: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego (I-sze skrzypce Józef Kamiński, II-gie skrzypce Mieczysław Tursz, altówka Jan Gernowski, wiolonczela Marjan Neuteich). 19.20: Rozmaitości. 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. 19.40: Trans. z Warszawy. Felieton „Turystyka na własnem podwórku", wygł. p. Janina Warnecka. 19.55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Helena Lipowska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). 20.50: Dziennik wieczorny. 21: „Tydzień w dolinie Prutu". Felieton a la minute, wygł. dr. Włodzimierz Lewik. 22: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40—23: Muzyka taneczna z płyt.

—o—

Wyniki konferencji radjofonicznej w Lucernie.

Konferencja lucerneńska po sześciotygodniowych obradach dokonała podziału fal między poszczególne państwa. Rzecz jasna, iż największa walka zawiązała się przy podziale fal długich, a więc fal najbardziej pożądanych przez poszczególne radjofonje. Podział tych fal nastręczał duże trudności wobec zwiększenia się ilości stacyj pracujących na tych falach.

Dokonując podziału przyjęto m. in. zasadę, iż stacje położone daleko od siebie mogą pracować na tych samych falach. Dzięki temu udało się niejako powiększyć ilość fal stojących do dyspozycji radjofonji.

Drugiem ważnem postanowieniem jest sprawa ograniczenia mocy stacyj pracujących na falach długich do 150 KW, zaś na falach średnich od 30 do 100 KW. Delegacja polska ostatecznego protokołu konferencji lucerneńskiej nie podpisała, zajmując stanowisko wyczekujące wraz z kilkoma innemi państwami, jak Szwecja, Holandja, Grecja, Litwa i Węgry. Państwa te motywowały swoje stanowisko tem, iż zdaniem ich, wykonanie układu nastręczy wiele trudności z punktu widzenia technicznego, jak i organizacyjnego.

Jak przedstawia się stan radjofonji polskiej w dziedzinie fal po ostatniej konferencji? Porozumienie zawarte w Lucernie utrzymuje naogół polski stan posiadania. Jednakże delegacja polska wystąpiła z żądaniem przyznania dobrej fali dla projektowanej w Toruniu rozgłośni, której budowa ma się rozpocząć w najbliższej przyszłości. Przyznanie tej fali nie zostało jednak definitywnie załatwione. Natomiast delegacja polska poszczycić się może dużym sukcesem w tak ważnej dziedzinie, jak uregulowanie stosunków z sąsiedzkiemi stacjami sowieckiemi. Jak wiadomo, jedna ze stacyj moskiewskich o dużej mocy pracuje na fali zbliżonej bardzo do fali centralnej rozgłośni polskiej, co odbijało się ujemnie na sprawności i czystości odbioru obu tych stacyj. Zawarty więc został polsko - sowiecki układ radiowy regulujący te kwestje, przyczem porozumienie to zaakceptowane zostało przez konferencję lucerneńską. W myśl tego porozumienia fala stacji raszyńskiej oddzielona będzie od stacji moskiewskiej przeszło 50 kc, dzięki czemu wszelkie przeszkody, które dotychczas miały miejsce, zostaną wyeliminowane.

Postanowienia międzynarodowej konferencji radjofonicznej w Lucernie mają wejść w życie z dniem 15 stycznia 1934 r., po zatwierdzeniu ich przez zainteresowane państwa.

Medal ku czci Lelewela.

Z okazji otwarcia wystawy pamiątek po Lelewelu w Bibljotece Królewskiej, miasto Bruksela postanowiło wybić na cześć naszego wielkiego rodaka specjalny medal pamiątkowy. Lelewel, który — jak wiadomo — mieszkał w Brukseli 20 lat (1833—1861) był bardzo popularny w mieście, przechodnie na ulicy nawet pozdrawiali go ukłonem. Na domu, w którym Lelewel mieszkał, została wmurowana tablica pamiątkowa.

Biust opieczętowany przez komornika

Wesoły proces w Paryżu.

Nie należy sądzić po tytule, że chodzi tu znowu o tak modną dzisiaj operację kosmetyczną biustu.

Nie! Spór, który toczy się obecnie w Paryżu i zakończy procesem, ma za przedmiot, coprawda, biust, ale biust z różowego pięknego marmuru. Oto co w tej sprawie przynoszą dzienniki:

Piękna i doskonale znana w kołach towarzyskich Paryża pani Żermena Schwob chciała zapewne, by dzieci jej i wnuki wiedziały, gdy jej już nie będzie, jak była piękną za czasów swej młodości. W tym celu zamówiła u zdolnego, młodego rzeźbiarza nazwiskiem Farama swój biust, który wykonany miał być z marmuru, koloru naśladującego ciało ludzkie.

Artysta wywiązał się z zadania ku zadowoleniu pani Schwob. Ta zapłaciła mu należność i wzamian za to otrzymała kwit następującej treści:

„Ja niżej podpisany otrzymałem od p. Schwob 7.500 franków za wykonanie jej biustu w różowym marmurze.

Farama".

Wkrótce potem p. Farama zwrócił się do swej pięknej modelki z prośbą o wypożyczenie mu biustu na wystawę jego dzieł w salonie jesiennym. Pani Schwob zgodziła się z chęcią, myśląc nawet z przyjemnością o tem, jak bardzo będą jej zazdrościły przyjaciółki, zwiedzające wystawę.

Ale oto, wystawa skończyła się, a p. Farama wcale nie odsyłał wypożyczonego biustu. Cóż się bowiem okazało? Biust został opieczętowany przez komornika z polecenia niejakiego pana Picaud, który dostarczył artyście marmuru, potrzebnego do jego wykonania i wzamian nie otrzymał należnych mu 2.070 franków 50 centymów.

Artysta zaproponował pani Schwob, by ona uregulowała tę sumę, motywując to zuchwałe żądanie umową ustną, która jakoby stanęła między nim a p. Schwob w czasie pracy nad biustem.

Ale energiczna piękna dama nie chce tego uczynić i zwróciła się do sądu, by jej dopomógł w odzyskaniu biustu, który jej się prawnie należy.

—o—

Funkcjonarjusze policji członkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Komendant główny Policji Państwowej udzielił wszystkim oficerom i szeregowym P. P. ogólnego zezwolenia na należenie do Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

List z Przemyśla.

Sprawy miejskie — Finał procesu spirytusowego się zbliża — Losy gimnazjum pryw. żeńskiego im. M. Konopnickiej.

Na posiedzeniu plenarnem rady miejskiej 13 b. m. w Przemyślu, wygłosił syndyk miejski adw. dr. Dobrzański referat o nowej ustawie samorządowej na tle szkicu historycznego o rozwoju autonomji gminy przemyskiej, który spotkał się powszechnem uznaniem.

Rada miejska zatwierdziła wybór burmistrza p. R. Krogulecklego, jako prezydenta, p. inż. Tad. Bystrzyckiego jako wiceprezydenta miasta, adw. H. Reichman został wybrany I ławnikiem z prawem zastępstwa członków prezydjum zarządu miasta.

Rada upoważniła magistrat do zaciągnięcia pożyczek na dokończenie robót przy kolektorze oraz na zakupno filmu dla miejskiego Zakładu wodociągowego.

* * *

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wyrok w procesie „spirytusowym" ogłoszony w poniedziałek 17 b. m. Proces ten toczył się przez kilka tygodni w Przemyślu pod przew. s. s. o. Frieda. Mowę oskarżycielską wygłosił wiceprokurator dr. Czesław Mitana.

Rzeczowe wywody oskarżyciela poparł przedstawiciel Prokuratorji gener. i Państw. Monopolu spirytusowego, jako instytucji bezpośrednio poszkodowanej karygodną działalnością podsądnych. W obronie oskarżonych przemawiał adw. dr. M. Axer ze Lwowa.

* * *

Powódź wyrządziła poważne szkody na przedmieściach miasta, a zwłaszcza na Wilczy i Pobereżu, gdzie mieszka ludność biedna, przeważnie zaś bezrobotna. Zarówno Starostwa jak i zarząd miasta zainteresowały się niedolą powodzian, spiesząc z doraźną pomocą, celem zaspokojenia pierwszych potrzeb biedaków.

* * *

Gimnazjum pryw. żeńskie im. Marji Konopnickiej celem utrzymania równowagi budżetowej, zagrożonej wskutek cofnięcia przez rząd prawa funkc. państw. do zwrotu opłat szkolnych za dzieci, postanowiło obniżyć płace grona nauczycielskiego. Ponadto gmina zredukowała czynsz za lokal, który gimnazjum zajmuje w budynku miejskim przy ul. Smolki 1. ja.

Wielkie projekty, które nie weszły w życie.

Wielkie projekty i wynalazki absorbowały uwagę ludzkości od setek lat. Większa część tych projektów została tylko projektami. Ale to, co wczoraj jeszcze było marzeniem, dzisiaj, dzięki postępom nauki i techniki, stało się rzeczywistością.

Odwiecznem zagadnieniem była np. kwestja fabrykacji złota, której średniowieczni alchemicy nadali nazwę „kamienia filozoficznego". Od setek, tysięcy lat szarlatani stosowali najrozmaitsze sztuki i sztuczki, mające na celu wyprodukowania złota z ołowiu, czy z innego metalu. Dzisiaj, dzięki badaniom Rutherford'a, wiemy już, że teoretycznie fabrykowanie złota z innych metali jest możliwe; rozbicie atomu i przemiana atomów pozwalają jeden pierwiastek przemienić w drugi... w teorji. W praktyce rozbicie atomu nie jest jeszcze dostępne fizyce współczesnej.

Od czasu zastosowania elektryczności liczne były próby wyzyskania morza, jako źródła energji elektrycznej. Kilka projektów wyzyskania np. różnicy temperatur w głębi i na powierzchni morza wypróbowano w zatoce Meksykańskiej i nad morzem Śródziemnem, ale okazało się, że są to metody zbyt kosztowne i niepraktyczne.

Jako źródło energji usiłowano oddawna już wyzyskać wiatr. Odnośny projekt wyzyskania siły napędnej wiatru dla wprowadzenia w ruch dynamomaszyn i produkowania energji elektrycznej opracował inżynier niemiecki, Honnef; według jego pomysłu należałoby wznieść wieże żelazne wysokości 400 metrów, a szerokości 22 metrów, u szczytu których znajdowałyby się trzy olbrzymie koła wiatrakowe napędzane przez wiatr. Realizacji projekt ten się nie doczekał.

Jak wiatr i morze, tak też usiłowano w ostatnich czasach wyzyskać dla celów produkcyjnych wulkany. Inżynierowie włoscy opracowali projekt skaptowania sił wybuchowych i gazów wydostających się z wulkanów w celu uruchomienia przy ich pomocy maszyn. I ten projekt, aczkolwiek szczegółowo opracowany, pozostał dotychczas na papierze.

Do dziedziny pozornie nie mniej fantastycznych projektów należą opracowane zresztą naukowo plany przemian wyglądu skorupy zwierzchniej naszego globu. Do takich projektów należy n. p. plan geologów austrjackich obniżenia poziomu morza Śródziemnego o 15 metrów, a to przez zamknięcie zapomocą tam cieśniny Gibraltarskiej i stopniowe wypompowywanie wody z morza Śródziemnego; w ten sposób ląd nadbrzeżny wynurzyłby się z pod wody, niektóre wyspy uzyskałyby połączenie z lądem, a natomiast obecne porty stałyby się miastami kontynentalnemi.

W projekcie tym, który zagrażałby kwitnącym portom wybrzeża afrykańskiego, chodzi jednak o co innego, niż o zyskanie pasma nowego lądu: celem jego miałoby być nawodnienie Sahary, do której miałyby być skierowane wody odciągnięte z morza Śródziemnego; w ten sposób olbrzymia pustynia przekształciłaby się w wielki kraj urodzajny, mogący wyżywić miljony ludzi. Środki techniczne, jakiemi dzisiaj rozporządzamy, pozwoliłyby bezwarunkowo na urzeczywistnienie podobnego planu, gigantyczne jednakże musiałyby być środki finansowe niezbędne dla zrealizowania gigantycznego projektu, któryby jednocześnie pomógł do zwalczenia częściowego bezrobocia przez zatrudnienie przy wykonaniu olbrzymich robót setek tysięcy bezrobotnych.

Natomiast dawne, utopijne w swoim czasie plany przeprowadzenia tunelu pod cieśniną Gibraltarską i pod kanałem La Manche, połączenia kontynentu z Anglją, a Europy z Afryką, są dzisiaj technicznemi „drobnostkami" i przytem niezbyt kosztownemi nawet. Jeżeli stają wykonaniu ich na przeszkodzie pewne względy, to nie natury technicznej ani finansowej.

Jednym z ostatnich projektów był pomysł rakiety kosmicznej, w której możnaby odbyć podróż na najbliższego naszej ziemi satelitę — księżyc. Profesor Oberth wykonał nawet rakietę próbną w małych rozmiarach, pędzoną wybuchami gazów. Start tej rakiety nie dał jednak rezultatów zachęcających. W tej dziedzinie marzenia o komunikacji międzyplanetarnej są jeszcze tylko marzeniami. Tak samo jak marzeniem są pomysły porozumienia się optycznego z Marsem, lub też przy pomocy fal radjowych.

W każdym razie niejedno z utopijnych dotąd marzeń stało się obecnie ciałem i, jak się okazuje, przy ciągłych zdobyczach techniki i wiedzy, marzenia i śmiałe projekty zyskują z czasem trwałą podstawę i ze skrzydeł fantazji przenoszą się na twardszy grunt realizacji.

L. R.

Znów naruszenie patentu.

Ustawa o ochronie wynalazków przestaje już u nas być teorją, sądy bowiem stają w obronie wynalazców i, stosując ustawę, zaczynają skazywać na kary aresztu i grzywny tych, którzy bezprawnie dobierają się do cudzego dorobku pracy umysłowej, chronionego patentami.

Onegdaj Sąd Okręgowy karny w Samborze, wskutek oskarżenia prywatnego inż. S. Szczepanowskiego, skazał na dwa miesiące aresztu i na trzy tysiące złotych grzywny Jakóba Prochnika, współwłaściciela i zarządcę kopalni „Celina" w Borysławiu, a to za występek umyślnego naruszenia praw patentowych oskarżyciela prywatnego. Sąd karę darował wskutek amnestji.

Oskarżony wyjechał w swoim czasie do Wiednia i na kilkakrotnie odraczaną rozprawę nie stawił się; bronił adwokat dr. Futyma ze Lwowa. Od tego wyroku zapewne będzie wniesiona apelacja.

Wyrok powyższy jest już czwartym zkolei wyrokiem skazującym właścicieli, względnie zarządców kopalń oleju skalnego, stosujących tłokowanie z napompowywaniem bez uzyskania licencji od inż. S. Szczepanowskiego. Jeden z tych wyroków, skazujący Anczla Kalmana właściciela kopalni „Melanja" w Borysławiu, został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny karny we Lwowie.

W sprawie emigracji inteligencji zawodowej.

W ostatnich czasach do biur Syndykatu Emigracyjnego coraz częściej zgłaszają się osoby zawodów wyzwolonych, jako to lekarze, inżynierowie itp. w sprawie wyjazdu zagranicę, głównie do Ameryki Południowej w celach zarobkowych. W związku z tem Syndykat Emigracyjny komunikuje, że osoby, należące do zawodów wolnych muszą bezwzględnie po przybyciu do Ameryki nostryfikować swe dyplomy. Egzaminy nostryfikacyjne odbywają się w języku urzędowym danego państwa. Jedynie stan Rio Grande de Sul w Brazylji nie wymaga nostryfikacji dyplomów i przybyli mogą swobodnie praktykować w swojej specjalności.

—o—

Kronika sportowa.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wyniki czwartego dnia turnieju tenisowego w Iwoniczu-Zdroju o puhar wędrowny hr. Załuskich: Gra pojedyncza panów: Marszewski—Kupczyński 6:2 6:4. Kołcz II.—Małcużyński II. 8:6 6:3, Marszewski—Lechner 7:5 7:5. Finał gry pojedyńczej pań: Pozowska—Bystrzonowska 3:6 6:3 Gra podwójna panów: Loewenherz.Chlipalski—Księżopolski. Kupczyński 3:6 6:2 7:5, Lechner, Papierkowski—Kołoz II. Kustanowicz 6:3 4:6 6:2. Marszewski, Małcużyński II—Loewenherz, Chlipalski 6:3 6:2. Gra podwójna mieszana: Pozowska, Lechner—Kocowska, Chlipalski 6:2 6:0

Harcerska wyprawa kolarska z Polski do Węgier. Wyprawa harcerska na międzynarodowy zlot skautów do Godöllö na Węgrzech będzie się składała z szeregu różnorodnych grup. Z pośród tych grup wyróżnić należy harcerską wyprawę kolarską, która drogę z Polski do Węgier i z powrotem przebędzie na rowerach. Wyprawa kolarska będzie liczyła około 70 uczestników. W skład tej grupy wejdzie również zastęp motocyklowy, złożony z 10 motorów dwuosobowych. Trasa wyprawy prowadzi z Nowego Targu przez piękną okolicę Podgórza słowackiego. W drodze uczestnicy zwiedzą zamki Morawskie, przejadą przez Szczawnicę Bańską i Bańską Bystrzycę, a potem przez Budapeszt do Godöllö Droga powrotna wiedzie wschodniemi zboczami Słowaczyzny przez Miskolcz. Koszyce. Bardjów do Krynicy, gdzie nastąpi zakończenie wyprawy. Cała trasa wynosi 740 klm. i zostanie przebyta w 10 dni przy średniej szybkości dziennej 75 klm. 5 dni przeznaczone jest na pobyt w Godöllo. Ogółem wyprawa będzie trwała od 28 lipca do 13 sierpnia Wyprawa będzie miała duże znaczenie propagandowe dla naszego harcerstwa.

Zagraniczne drużyny we Lwowie. W niedzielę dnia 30 bm. wiedeński Hakoah rozegra mecz towarzyski z lwowską Pogonią. Vienna i praska Slavia zwróciły się do lwowskiej Pogoni z propozycjami rozegrania kilku spotkań we Lwowie. W tej sprawie prowadzone są pertraktacje.

Maraton o mistrzostwo Polski odbędzie się w Wilnie. W końcu sierpnia odbędzie się w Wilnie doroczny bieg maratoński o mistrzostwo Polski Wileński okręgowy związek lekkoatletyczny zajmuje się już przygotowaniami i organizacją tej imprezy.

Ustąpienie generała Monda. Po wydaniu zakazu grania wojskowych w klubach cywilnych na terenie Krakowa, gen. Mond, pełniący równocześnie funkcje dowódcy garnizonu krakowskiego i prezesa krakowskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej, zgłosił swoje ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego okręgowych władz piłkarskich Na posiedzeniu zarządu KOZPN postanowiono rezygnację przyjąć i zwołać w najbliższych dniach nadzwyczajne walne zebranie, celem wyboru nowego prezesa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Mecz tenisowy, który trwał 9 godzin. Najdłuższy mecz tenisowy, jaki kiedykolwiek doszedł do skutku, rozegrany został w czasie igrzysk olimpijskich w Antwerpji w 1920 roku pomiędzy Grekiem Zerlendi a Anglikiem Gordonem Lowe. Mecz rozpoczął się o godz 16-tej. Ponieważ żaden z partnerów nie chciał ryzykować utraty seta, wzajemne odbijanie piłek trwało przez 3 godziny bez przerwy. Ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne mecz został przerwany do następnego dnia. Dalsza dwugodzinna walka od 10 do 12 w południe nie dała żadnego rozstrzygnięcia, zato zawodnicy zniszczyli doszczętnie pantofle tenisowe. Po krótkiej przerwie przymusowej celem sprowadzenia nowych pantofli gra została wznowiona, ale do godz. 15 nie dała przewagi żadnemu z walczących. Po nowej półgodzinnej przerwie walka rozpoczęła się dalej i doprowadzona została aż do 5-go decydującego seta. Po godz 16-ej Anglik zasłabł pozwalając w ten sposób wygrać swemu przeciwnikowi. Ogółem mecz trwał 9 godzin.

Austrja w finale puharu Europy Środkowej. W Turynie odbyła się w niedzielę rozgrywka półfinałowa o puhar Europy środkowej między drużyną włoską Juventus a drużyną austrjacką Austria. Zawody przyniosły wynik remisowy 1:1. Do przerwy prowadziła Austria 1:0. Dzięki temu wynikowi Austria wchodzi do finału rozgrywek.

Kajakowe mistrzostwa Europy w Pradze. W dniach 19—29 sierpnia br. w Pradze odbędą się pierwsze kajakowe mistrzostwa Europy. Zawody odbędą się pod protektoratem min. Benesza i min. Spiny. Kierownictwo spoczywać będzie w rękach prezydenta m. Pragi — dr. Baxy i prezesa Czeskiego Zw. Kajakowego — gen. Klecandy. Do konkurencji mistrzowskich dopuszczone zostały na wniosek Danji i Szwecji — konkurencje kobiece. Ogółem odbędzie się w programie 11 biegów. Zapowiedzi udziału w zawodach nadeszły już od 20 państw. Polska weźmie udział w międzynarodowym kongresie kajakarzy, który odbędzie się w okresie zawodów i reprezentowana będzie przez dr. Smoluchowskiego.

Radjo łącznikiem między schroniskami górskiemi.

W Alpach włoskich poczyniono próby wprowadzenia połączenia radjowego między poszczególnemi schroniskami wysokogórskiemi. Połączenie to miałoby przedewszystkiem na celu ułatwienie porozumienia się podczas wypraw ratowniczych. Pierwsze próby dały wyniki zadowalające, tak że wkrótce rozpoczną się prace nad zainstalowaniem radjoodbiorników we wszystkich schroniskach wysokogórskich w Alpach włoskich.

Dzieci polskie z zagranicy na kolonjach w kraju.

Na kolonie Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech przybędą w roku bieżącym również dzieci polskie z emigracji we Francji w liczbie 120. Grupa tych dzieci przybędzie na kolonje do kraju na sierpień.

Obecnie na kolonjach Towarzystwa znajduje się około 5.000 dzieci, w tem znaczna liczba dzieci polskich ze Śląska Opolskiego i z Prus Wschodnich. W sierpniu przybędzie na kolonje około 3.000 dzieci polskich z Niemiec, wśród których największa liczba dzieci w Westfalji.

Ogółem mimo ciężkich warunków finasowych, akcja kolonijna Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech przybrała w roku bieżącym rozmiary nie mniejsze, niż w latach ubiegłych

Nowe linje okrętowe w Gdyni.

Do urzędu morskiego w Gdyni zgłoszona została nowa regularna linja okrętowa, która łączyć będzie Gdynię i Gdańsk z portami śródziemnomorskiemi, hiszpańskiemi, francuskiemi, włoskiemi. Najbliższe odjazdy statków tej linji z Gdyni projektowane są w dniu 22 b. m. (statek „Neapel") i 25 września r. b. (statek „Catania").

Ostatnio uruchomiona została nowa regularna linja okrętowa pomiędzy Gdynią a portami szkockiemi Leith i Grangemouth. Statki nowej linji, zaopatrzone w chłodnie, wyjeżdżać będą z Gdyni raz na tydzień. Linją tą mogą być wysyłane przesyłki do wszystkich większych portów Szkocji, Anglji północnej i Irlandji Port Leith obsługuje stolicę Szkocji Edynburg, a port Grangemouth ma dogodne połączenie kanałem i koleją z pobliskiem miastem Glasgow.

Konferencja ekspertów bibljotekarskich w Genewie.

Pod przewodnictwem dyr. Krussa, dyrektora Państwowej Bibljoteki w Berlinie, obradowała w Genewie delegacja Komitetu Ekspertów Bibljotekarskich Instytutu Współpracy Intelektualnej. M. in. omawiano sprawę wydania międzynarodowego przewodnika bibljotecznego, obejmującego główne centra dzieł z zakresu spraw narodowościowych i międzynarodowych, któryby był uzupełnieniem wydanych już przez Instytut „Index Bibliographicus" i „Guide des services nationaux de renseignements".

Notowania giełdowe.

Notowania lwow. giełdy zbożowej z dnia 18 lipca.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska	32.50	33.—
pszenica zbiorowa	30.50	31.—
żyto jednolite	20.—	22.25
żyto zbiorowe	19.—	19.25
jęczmień browarowy	—.—	—.—
„ przemiałowy	—.—	—.—
„ dworski	—.—	—.—
owies dworski zadeszcz.	—.—	—.—
„ zbiorowy	—.75	—.—
kukurudza krajowa	18.50	19.50

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar prowenjencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych od	złotych do
pszenica dworska	34.—	34.50
„ zbiorowa	32.—	32.50
żyto jednolite	21.50	21.75
„ zbiorowe	21.—	21.25
jęczmień przemiałowy	—.—	—.—
owies dworski zadeszcz.	—.—	—.—
mąka pszenna luksusowa	65.—	6[illegible].50
mąka pszenna 50%	62.50	63.—
mąka pszenna 60%	60.—	60.50
mąka żytnia 55%	39.—	39.50
mąka żytnia 65%	37.50	38.—
mąka żytnia sitkowa	21.50	22.—
otręby żytnie	7.75	8.—
otręby pszenne	9.—	9.25

Na giełdzie egzekutywna sprzedaż fasoli, żyta i kukurudzy oraz egzekutywne kupno żyta. Pszenica, żyto, kukurudza, otręby i mąka w dalszym ciągu zniżkują.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 18 lipca.

Nadal brak zainteresowania.

Dolar w obrotach prywatnych złotych 6.24.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 18 lipca 1933. (Sz)

Dewizy (tranzakcje):

Niemcy 213.50, Belgia 124.90, Holandja 361.35, Londyn 29.75, Nowy Jork kabel 6.20, Paryż 35.05, Praga 26.54, Szwajcarja 173.05, Gdańsk 173.95, Sztokholm 154.35, Włochy 47.30.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej tendencja dla dewiz była słabsza. Dolar gotówkowy 6.25, dolar złoty 9.17, rubel złoty 4.85.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38.60, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52, 4 proc. państw. poż. premj. dolarowa 47. 5 proc. pożyczka konwersyjna 44. 8 proc. obligacje BGK I emisji 93, Bank Polski 85.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

I. Km 976/33. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu grodzkiego zamiejskiego we Lwowie rewiru I-go zawiadamia, że dnia 30 sierpnia 1933 r. o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim zamiejskim we Lwowie w biurze Nr. IV. licytacja realności: whl. 1060 gm. Rzęsna Polska (ogród z budynkami), whl. 397 ¼ część (droga domowa). Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 5.420 zł., 22 zł. 50 gr. Najniższa oferta 3.613 zł. 34 gr., 15 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można u podpis. komornika.

Lwów, dnia 20 maja 1933. 2859/K

I. Km 1642/33. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu grodzkiego zamiejskiego we Lwowie rewiru I-go zawiadamia, że dnia 30 sierpnia 1933 o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Sądzie grodzkim zamiejskim we Lwowie w biurze Nr. IV. licytacja realności: whl. 1666 gm. Biłohorszcze (pgrt. z domem mieszkalnym w Lewandówce, ul. Nowa 6). Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 5.900 zł. Najniższa oferta 3.933 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można u podpisanego komornika.

Lwów, dnia 20 maja 1933 2860/K

Km. 670/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Brzozowie obwieszcza, że dnia 18 sierpnia 1933 o godz. 12 w południe odbędzie się w Sądzie grodzkim w Brzozowie biuro Nr. 17. publiczna sprzedaż nieruchomości whl. 205 gm. kat. Trześniów składającej się z ogrodu i parceli budowlanej. Cała realność wraz z przynależnościami oszacowana została na kwotę 5.669 zł. Najniższa oferta wynosi 3.115 zł. 16 gr. wadjum 570 zł. Warunki licytacyjne i protokół oszacowania przeglądać można od dnia 4 sierpnia 1933 w biurze Nr. 17 Sądu grodzkiego w Brzozowie.

Komornik. 2861/K

AMORTYZACJE.

IV. Nc. 617/33/6. Na wniosek Spółdzielczego Banku Kredytowego w Pabianicach z ogr. odpow., ul. Szkolna 3, jako ostatniego posiadacza czeku zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego czeku, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego czeku, aby go do dni 60, licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył Sądowi. W razie przeciwnym po bezskutecznym upływie tego terminu uznałby Sąd czek za umorzony i bez znaczenia. Czek był następującej treści: „czek na zł 400 wystawiony przez Hermana Perlmuttera, dnia 14 października 1932, na zlecenie Gerszona Weinsteina przekazany na Lwowskie Towarzystwo Kredytowe Spółdzielcze z ogr. odp. we Lwowie, ul. Legjonów 23, opatrzony protestem z dnia 24 października 1932 Lprt. 61055, not. Rastawieckiego we Lwowie. Protest czeku spisany we Lwowie, dnia 24 października roku 1932. Czek ten na żądanie Centralnego Banku Spółdzielczego we Lwowie, Lwowskiemu Towarzystwu Kredytowemu Spółdz z ogr. odpow., jako przekazanemu w tegoż lokalu biurowym we Lwowie, Legjonów l. 23, do zapłaty okazałem i od zastępstwa odpowiedź otrzymałem, że czeku tego nie honorują, gdyż nie ma dlań pokrycia. Wskutek tego dla braku zapłaty protest założyłem. Czesne zł. 4, stempel zł. 0'55, pod kom. 2. Razem 6 zł. 55 gr. in dorso 61.055. Czek na zł. 400 wystawiony przez Hermana Perlmuttera z 10 października 1932, zlecenie Gerszona Weinsteina.

Sąd Grodzki miejski. Oddział IV.

Lwów, dnia 2 maja 1932 2857

UPADŁOŚCI.

Sa 23/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Dawida Laufera i Chaima Schmuklera. Komisarz ugodowy: Eugenjusz Jeżower, s. o. w Tarnowie. Zarządca ugodowy: Dr. Wilhelm Maschler, adw. w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami w Sądzie Okręgowym w Tarnowie, biuro Nr. 94, dnia 14 kwietnia 1931, godzina 9½. Do Sądu należy zgłosić wierzytelności do 7 kwietnia 1931.

Sąd Okręgowy

Tarnów, dnia 7 marca 1931. 2855

Sa 84/30. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 14 sierpnia 1930 między dłużnikiem Chaimem Methem, kupcem w Dąbrowej ad Tarnów, a jego wierzycielami.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 22 listopada 1930. 2856

SPADKI.

Lcz. IV A. 243/33/6. Wezwanie wierzycieli spadku. Eisig Pasternak, kupiec zamieszkały we Lwowie, ul. Krasickich l. 6, zmarł dnia 21 kwietnia 1933. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenie do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tut. Sądzie najdalej dnia 30 sierpnia 1933, godzina 9, ustnie albo pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych.

Sąd Grodzki [illegible]. Oddział IV.

Lwów, dnia [illegible] maja 1933. 2858

ROZMAITE.

I. Cg J. 362/32. Edykt. Przeciw Marii z Tupków Biedowej w Chicago, której pobyt jest nieznany, został do tut. Sądu wniesiony przez Marię z Biedów Zającową w Klęczanach pozew o wydanie połowy spadku po św. Piotrze Biedzie. Celem strzeżenia praw nieznanej z miejsca pobytu pozwanej ustanawia się Dra Kazimierza Nowaka, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Marię z Tupków Biedowa w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy w Nowym Sączu Wydz. I. cywilny

Dnia 13 lipca 1933. 2862

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 13